Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 226. Sobota dnia 4 Października 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Samorząd i kresy.

Rada Naczelna PPS. uchwaliła rezolucję domagającą się „położenia kresu szkodliwym dla idei samorządu i dla gospodarki publicznej rządom komisarskim w miastach małopolskich". PPS. ma słuszność, kres tym rządom położyć należy i to jak najprędzej. Należy zatem uchwalić jak najspieszniej ustawy samorządowe, które umożliwią normalną gospodarkę gmin i powiatów. Projekty ustaw znajdują się od dłuższego czasu w komisji administracyjnej Sejmu. Referaty rozdzielili między sobą posłowie lewicowi, którzy razem z prezesem komisji p. Thuguttem rozporządzają w niej większością jednego głosu. W ten sposób lewica (razem z mniejszościami) wzięła na siebie odpowiedzialność za los ustaw samorządowych i — co za tem idzie — za szybkie usunięcie rządów komisarskich z miast Małopolski. Jeśli więc PPS. tak gwałtownie potępia „rządy komisarskie" — a poseł Bobrowski widzi w ich zainstalowaniu w Polsce nawet wpływ Bolszewji — to spodziewać się można, że dołoży wszytkich sił, by doprowadzić do uzgodnienia opinji większości komisji w sprawie zasad samorządu. W ten sposób rządy p. Wawrauscha w Krakowie przyspieszyłyby pośrednio uchwalenie ustaw samorządowych, które jest — jak to podnoszą zarówno dzisiejsze uchwały klubu Ch. D., jak i wczorajsze rezolucje PPS. — „najpilniejszem zadaniem Sejmu i Senatu".

Ustawy samorządowe mogą dojść do skutku jedynie przez porozumienie lewicy ze stronnictwami umiarkowanemi, większość bowiem lewicowo-mniejszościowa (większość jednego głosu) nie przetrzymałaby ani jednego głosowania. Jeśli zatem PPS. życzy sobie szybkiego usunięcia komisarzy z miast, to powinna teraz zwrócić się do przywódców dawnej większości sejmowej i ustalić z nimi zasady ustroju samorządowego. Bez tego porozumienia nie będzie ustaw samorządowych. Przykład z trzema ustawami językowemi udowadnia, że wszelkie istotne reformy mogą dojść do skutku w naszym Sejmie jedynie na drodze porozumienia się stronnictw polskich.

Zarówno klub Ch. D. jak i PPS. zajęły się także niedomaganiami naszej administracji na kresach. Ch. D. podnosi konieczność powiększenia organów bezpieczeństwa, PPS. zaś skarży się na militaryzację zarządu kresowego i domaga się „uczynienia zadość najpilniejszym potrzebom ludności miejscowej w dziedzinie gospodarstwa, administracji i szkolnictwa. Mało tego: PPS. wysuwa znowu postulat „autonomji terytorjalnej" i zapowiada wniesienie do Sejmu odnośnych projektów. Nie jest to chyba droga prowadząca do uspokojenia kresów. Dzisiejsze anarchistyczne stosunki na wschodzie wymagają przedewszystkiem mocnych rządów, a nie ośmielania czynników antypaństwowych obietnicą autonomji. Przy dzisiejszych nastrojach przywódców politycznych mniejszości nie można myśleć o porozumieniu z nimi; przecież pan Wasyńczuk, który jest stosunkowo „spokojnym", żąda nie mniej, nie więcej, jak 1) sejmu ukraińskiego we Lwowie, 2) osobnej administracji ukraińskiej, 3) osobnego sądownictwa, 4) wojska i 5) monety. Ukraińcy czują za sobą pomoc Bolszewji i nie stracili jeszcze nadziei, że genewskie winy wyrzucą na powierzchnię problem ukraiński. Musimy ten okres fermentów przeczekać, utrwalając i ulepszając polską administrację, szkolnictwo, sądownictwo i gospodarstwo. Jest to jedyny narazie sposób przywiązania ludności kresowej do państwa.

Sprawa ta staje się szczególnie aktualna po ostatnim skandalu z Downarowiczem „Chrobrym". Wiadomości o zachowaniu się tego wojewody podczas napadu bandytów brzmią wprost nieprawdopodobnie... I nie tylko wojewody. Starostwo pińskie nie miało nic pilniejszego do roboty, jak urządzić nabożeństwo za zaproszeniami „z powodu cudownego ocalenia pana wojewody podczas napadu"... Dziękczynne modły za ocalenie człowieka, który godność Rzeczypospolitej wystawił na szwank! Coś podobnego mogło wylądz się tylko w mózgu i sercu, które nie wiedzą co to znaczy prestige i powaga państwa... O tchórzliwem zachowaniu się komendanta policji już pisaliśmy... Czyż tacy przedstawiciele państwa na kresach, przyzwyczajonych do silnych, autokratycznych rządów, nie muszą budzić lekceważenia?

Sprawa administracji kresowej staje się pierwszorzędnem zagadnieniem polityki bieżącej.

Groźba nowych napadów dywersyjnych.

Warszawa. (AW.) **Na pograniczu polsko-sowieskiem straże zauważyły po stronie rosyjskiej gromadzenie się band dywersyjnych w okolicy Jampola, niedaleko powiatu krzemienieckiego.** Zarządzono wszelkie środki ostrożności. Napady na pograniczne wsie połączone z niszczeniem objektów ogólnego użytku, z paleniem wsi i zboża wywołały **nienawiść wśród ludności do bandytów sowieckich.** Wsie uzbroiły się w widły i koła i zapowiadają zorganizowaną obronę w sprawie przyszłych napadów.

P. HILTON JOUNG O SANACJI W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Komandor Hilton Young przesłał premjerowi Grabskiemu nowe wydanie swej pracy o systemie finansowym w Wielkiej Brytanji. W liście prywatnym zapewnia komandor o wielkiem zainteresowaniu, z jakiem z miesiąca na miesiąc obserwuje postęp reform dokonanych przez Polskę. **Wyniki przemawiają same za siebie.** Nie mogę pominąć sposobność, aby nie wyrazić powinszowania z powodu stabilizacji, jaką marka polska i jej następca złoty osiągnął w ciągu dziewięciu miesięcy. Rezultat ten po przejściach ubiegłego roku jest bardzo znamienny. Czytam wprawdzie między wierszami gazet, że kraj ma pewne trudności związane z reformą systemu dochodów i wydatków, z zaniechaniem inflacji i ze stabilizacją waluty. Świadom konsekwencji, z jaką naród polski sprzyja przeprowadzeniu reform, wyobrażam sobie, że trudności te są znoszone z potrzebną siłą, aby po krótkim przejściowym okresie uniknąć gorszych trudności.

REWIZJA MILITARNEJ UMOWY Z FRANCJĄ.

Warszawa. (AW.) W najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża minister Sikorski. Jak donosi „Przegląd Wieczorny", wyjazd ten jest związany z rewizją polsko-francuskiej umowy militarnej, która jak każda inna umowa, co pewien czas ulega odnowieniu.

ZDERZENIE POCIĄGU W TUNELU.

Warszawa. (Telef. wł.) Dwa zdążające naprzeciw siebie pociągi **ekspres Moguncja Manheim** i pociąg osobowy **wpadły na siebie w tunelu. 10 osób zabitych i 20 ciężko rannych.**

DYNAMIT W SĄDZIE W CHRYSTJANJI.

Berlin. (PAT.) Pisma donoszą z Chrystjanji, że wczoraj znaleziono w piwnicy gmachu sądowego **puszkę zawierającą dynamit.** Przy puszce był lont, którego część była już spalona.

Z ostatniej chwili.

Genewa. (PAT) Protokół o arbitrażu i bezpieczeństwie **został dziś przyjęty jednogłośnie przez 47 delegacyj, obecnych podczas głosowania. Nikt nie wstrzymał się od głosu.**

Genewa. (PAT) Zgromadzenie Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęło jednomyślnie 47 głosami obecnych na posiedzeniu delegacyj rezolucję, zalecającą państwom członkom Ligi Narodów, aby jak najpoważniej wzięły pod rozwagę uchwalony w Genewie protokół w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Pierwszy przemawiał Paweł Boncourt (Francja). Następnie zabierali głos: Branting Aria od Dauleh (Persja), Comen (Rumunja), Skrzyński, Goani (Urugwaj), Tai-Han-Lin (Chiny), Sillaga (Chile), pani Schwanwich (Wielka Brytanja).

Wszyscy oni złożyli oświadczenie, wyrażające zgodę na rezolucję w sprawie protokołu. W ten sposób dyskusja nad rezolucją została ukończona, a sama rezolucja jednogłośnie przyjęta.

Warszawa. (AW.). **Urzędowo zaprzeczają pogłosce, jakoby miała nastąpić zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.**

Warszawa. (Telef. wł. Obalegają pogłoski, że kandydatem na posła w Moskwie ma być Fr. Sokal.

Konserwatyści występują do walki z Macdonaldem.

Londyn. (AW.) Ponieważ wydawca jednego z pism komunistycznych został uwolniony od odpowiedzialności wskutek interwencji kilku przyjaciół ze stronnictwa Pracy, a dochodzenia z centrum zostały zawieszone, konserwatyści postanowili postawić wniosek nieufności w parlamencie przeciwko całemu rządowi. Argumentacja prawna w tym wypadku utrudnia liberałom głosowanie za rządem. Jest to pierwsze votum nieufności złożone podczas rządów Macdonalda.

Berlin. (PAT) „Voss. Ztg" donosi z Londynu, że na posiedzeniu partji robotniczej uchwalono uznać votum nieufności, zgłoszone przez stronnictwo konserwatywne przeciw generalnemu prokuratorowi, za votum nieufności przeciw całemu rządowi.

Według tegosamego dziennika, większość stronnictwa liberalnego postanowiła głosować za wnioskiem konserwatywnym przeciw generalnemu prokuratorowi, nawet w tym wypadku, gdyby rząd oświadczył, że na wypadek przyjęcia tego wniosku rozwiąże parlament.

Londyn. (PAT) Reuter. Zebranie stronnictwa liberałów postanowiło poprzeć wniosek o wyrażenie votum nieufności, który zamierzają zgłosić konserwatyści w sprawie dziennikarza komunistycznego Campnella, aresztowanego za podburzanie wojska do nieposłuszeństwa, a następnie uwolnionego. Następnie na zebraniu tem postanowiono zgłosić wniosek, oświadczający gotowość przyjęcia traktatu angielsko-sowieckiego pod warunkiem, że będzie zaniechany plan udzielenia pożyczki dla Rosji. Dzienniki wskazują na powagę sytuacji politycznej; kilka dzienników pisze nawet o możliwości upadku rządu.

Górnicy angielscy wyrażają swe niezadowolenie.

Londyn. (PAT.) Macdonald przyjął dziś delegację Związku górników reprezentującego wszystkie kopalnie w państwie. Delegaci wyrazili obawę, że wykonanie planu Dawesa przyniesie może szkodę przemysłowi górniczemu angielskiemu. — Premjer przedstawił delegacji stanowisko rządu w tej sprawie. Po skończonej audjencji delegaci wyrazili rozczarowanie z powodu wyjaśnień premjera.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH WYBORÓW.

Londyn. (PAT) „Daily Herald" zamieszcza tłustym drukiem apel: „Przygotujcie się do nowych wyborów". Dziennik podaje, że projektowane jest zarządzenie nowych wyborów, jeżeli rząd poniesie klęskę przy głosowaniu nad wnioskiem konserwatywnym o votum nieufności. Głosowanie ma się odbyć we środę.

Kraj mordów politycznych.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" i „Wiener Tagblatt" donoszą z Sofji, że wczoraj wieczór zamordowano tam macedońskiego polityka Bazylewa. Bazylew zastrzelony został na ulicy. Sprawcy nieznani. Zdołali oni uciec. Także wczoraj wieczór koło stacji kolejowej zabity został zwolennik Czaulewa, Tupanew. Sprawcy zamachu uciekli. Wreszcie w pobliżu Melnika zabity został poseł komunistyczny dr. Maksymow.

Macedończycy mobilizują.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" w doniesieniu z Białogrodu podaje za „Novosti" następujące informacje ze Sofji:

Rewolucyjny komitet macedoński zamierza tworzyć oddziały wojskowe. W tym celu 150 oficerów rezerwowych otrzymało rozkaz zbierania ochotników z okolicy Petrica Dżumaja — Nawrohop i tworzenia oddziałów bojowych. Około 30-tu młodych Bułgarów małemi grupami przeszło do Serbji, by tam dokonać zamachu. Mimo zakazu konferencji pułków, rząd zarządził stan wojenny garnizonu sofijskiego i mobilizację armji. Siły armji podwyższono już obecnie o 15.000 żołnierzy.

Ch. D. a konkordat z Watykanem.

Warszawa. (Telef. wł.). W uzupełnieniu podanych na str. 4 uchwał klubu parlamentarn. Ch. D. podajemy następującą rezolucję:

Klub parlamentarny Ch. D. z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że rząd poważnie rozpoczyna kroki celem przyspieszenia zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Klub wyraża przekonanie, że delegaci rządu polskiego w całej pełni staną na stanowisku, jakie w stosunku do Kościoła katolickiego wskazuje rządowi konstytucja polska. Tolerowanie przez czas tak długi prawnych ograniczeń Kościoła katolickiego, pozostałych po zaborcach, nie mogło być dowodem życzliwości rządu polskiego wobec Kościoła katolickiego i raczej musiało wzmocnić przeciwne nam wpływy w Rzymie z wielką dla Polski szkodą polityczną.

Klub parlamentarny Ch. D. przed zawarciem konkordatu będzie się domagał zniesienia wszelkich prawnych ograniczeń Kościoła katolickiego. Zniesienie ograniczeń będzie najlepszym dla Stolicy Apostolskiej dowodem, że Polska pragnie stosunek do Stolicy Apostolskiej oprzeć na uznaniu naturalnych praw Kościoła w pełnem zastosowaniu zasad konstytucji.

N. P. R. za rekonstrukcją rządu.

Warszawa. (AW.). Prezes N. P. R. Popiel oświadczył wczoraj dziennikarzom w sejmie, że stronnictwo jego nie uważa za pożądane wywołanie w obecnej chwili przesilenia gabinetowego. Klub N. P. R. jednak domagać się będzie częściowej rekonstrukcji gabinetu, przyczem jakąkolwiek zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych, N. P. R. uważa za wysoce szkodliwą dla Polski. Klub N. P. R. gotów jest rozpocząć życzliwą dyskusję w sprawie bloku lewicowego, jeżeli zamiar połączenia lewicy ma charakter państwowo twórczy.

Terytorjalna reorganizacja województw wschodnich.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 1 października uchwaliła projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustroju terytorjalnego i granic okręgu administracyjnego wileńskiego oraz województwa nowogrodzkiego.

Projekt przewiduje mianowicie utworzenie województwa wileńskiego z siedzibą władz wojewódzkich w Wilnie, przyczem do województwa tego włączonoby gminę Raków, należącą dotychczas do powiatu stołpeckiego, województwa nowogrodzkiego. Siedziba urzędu wojewódzkiego nowogrodzkiego ma być przeniesiona z Nowogródka do Słonima.

Konsolidacja lewicy ludowej.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę i we czwartek dnia 1 i 2 października przedstawiciele klubu „Związek chłopski" (grupa Bryla) i „Wyzwolenia": posłowie Pluta, Janeczek, Śliwiński, Walerch i Sanojca, odbyli konferencję, na której uzgodniono program i taktykę w pracach sejmowych i postanowiono działać w ścisłem kontakcie.

W kołach politycznych komunikat ten omawiają jako ścisłe współdziałanie prezydjów obu klubów.

Budżet na październik bez deficytu.

Warszawa. (Telef. wł.) Październikowy budżet, opracowany przez Ministerstwo skarbu, zamyka się bez deficytu. W wydatkach preliminowano na październik 154.9 mil. zł., t. j. tosamo, co we wrześniu, więcej zaś niż wydano w sierpniu. Samo bowiem wynagrodzenie urzędników państwowych wskutek wzrostu drożyzny zwiększa się w październiku o przeszło 5 mil. zł. Wydatki dla emerytów podwyższono o 1 mil. zł. W związku z ochroną granic pewne zwiększenie wydatków wykazuje budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych. Budżet Ministerstwa pracy przewiduje 1 mil. 800 tys. zł. na pomoc dla bezrobotnych, 550 tys. zł. na opiekę społeczną, 65 tys. zł. na ubezpieczenie społeczne. Na budowę szkół powszechnych preliminowano 1 mil. 300 tys. zł. Na roboty drogowe, budowlane i regulacyjne 2 i pół mil. zł.

Przy monopolach przewidziano dalsze wydatki w wysokości 5 mil. zł. na skup fabryk prywatnych.

Daniny, monopole mają przynieść dochodu 107 mil. zł. Resztę zaś mają pokryć dochody administracyjne innych ministerstw, tudzież wpływy z pożyczki dolarowej i kolejowej. Zwiększono dochody Ministerstwa spraw wewnętrznych, dzięki zarządzeniom co do ściągnięcia z ciał samorządowych należnego skarbowi państwa udziału w kosztach utrzymania policji, wynoszącego jedną czwartą część tych dochodów. Wpływy z daniny lasowej przewidziano na 2 miljony złotych.

Program prac Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Konwent seniorów, który się dziś zebrał, ustalił program prac Sejmu.

Sejm będzie zwołany dnia 21 października; przy otwarciu premjer wypowie expose o budżecie na rok 1925. Komisja rolna i administracyjna rozpoczną swą działalność dnia 14 października, około 20 jest przewidziane zwołanie komisji budżetowej. Pos. Barlicki interpelował na konwencie w sprawie tajnych organizacyj; nadto p. Rataj oświadczył, że pos. Kozicki, jako prezes Komisji do badania tajnych organizacyj, w lipcu nadesłał pismo, w którem oświadczył gotowość zdania przez komisję sprawy natychmiast.

Następnie pos. Barlicki (P. P. S.) poruszył sprawę dodatku mieszkaniowego dla posłów, zaznaczając, że posłowie nie otrzymali tego dodatku, jaki otrzymali urzędnicy. Nawiasem d[illegible] :ny, że dodatki takie dla posłów wynosiłyby 6 złotych miesięcznie.

AUSTRJA PRZYJMUJE UKŁAD GENEWSKI.

Wiedeń. (PAT.) Na posiedzeniu austrjackiej rady narodowej uchwalono votum ufności dla kanclerza Seipla i przyjęto układ genewski. Wnioski opozycji odrzucono.

Nowe bilety skarbowe.

Ministerstwo skarbu przystępuje do emisji biletów skarbowych. Bilety te wypuszcza rząd na podstawie ustawy z 31 lipca o naprawie skarbu i poparcie gospodarstwa społecznego, która upoważnia m. i. rząd do zaciągnięcia pożyczek do wysokości 300 milj. złotych. Emisja wspomnianych biletów skarbowych będzie więc właściwie formą krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej, zaciąganej ratami do wysokości 75 milj. zł. Bilety skarbowe emitowane będą serjami z 3-miesięcznym terminem płatności. Serja I wypuszczona będzie w dniu 1 listopada w kwocie 15 milj. zł., płatna zaś będzie w dniu 1 lutego 1925 r. Wpływy z tej serji będą użyte na wykup Serji II 6% złotych bonów skarbowych, których płatność przypada w dniu 15 grudnia r. b.

Następne serje biletów skarbowych będą emitowane stopniowo w miarę następowania terminu płatności serji poprzedniej.

Serja I nowo wypuszczonych biletów skarbowych oprocentowana będzie w wysokości 8% rocznie, płatnych z góry przez potrącenie od sumy imiennej biletów. Obligacje będą wypuszczone w odcinkach po 25 i 100 zł. Sprzedaż ich odbywać się będzie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stosownie do porozumienia z Radą Banku Polskiego, bilety skarbowe będą mogły być dyskontowane w Banku Polskim za pobraniem procentu równego stopie dyskontowej, stosowanej przez tę instytucję. W ten sposób posiadacze biletów skarbowych będą mogli realizować bilety te w każdej chwili według wartości nominalnej z potrąceniem normalnego procentu.

NOWE ULGI CELNE.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowe rozporządzenie o ulgach celnych, w którem się znajduje zwolnienie mąki od cła, ukaże się w dniach najbliższych.

Plenarne posiedzenie Ligi.

Genewa. (PAT.) Pod przewodnictwem radcy związkowego Netty rozpoczęło się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem **plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi.** Sprawozdawca komisji prawniczej a równocześnie przewodniczący komisji rozbrojeniowej delegat grecki **Pelitis** przedstawił sprawozdanie o protokole w sprawie arbitrażu i rozbrojenia. Po Politisie zabrał głos **Benesz.** Przemawiał on w **imieniu komisji rozbrojeniowej.** Co się tyczy rezultatu prac dokonanych w tej dziedzinie w czasie obecnej sesji Zgromadzenia, to mowca wyraził się, że obecnie po raz pierwszy **udało się ustalić skoordynowany system reguł w sprawach arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.** Jego celem jest i pozostanie **uczynienie wojny zbędną, a nawet niemożliwą.** Następnie dr Benesz wyraził podziękowanie pod adresem wielkich mocarstw za ofiarę, jaką zdecydowały się one ponieść, przyjmując zasadę poddawania wszystkich sporów międzynarodowych obowiązkowemu arbitrażowi. Obecnie jesteśmy już w **przededniu wielkiej konferencji rozbrojeniowej.** Mowca ma nie tylko nadzieję, lecz poprostu pewność, że idee zawarte w pakcie Ligi Narodów, oraz w obecnym protokole odniosą ostatecznie zwycięstwo, ponieważ są sprawiedliwe i dobre.

Na **posiedzeniu popołudniowem Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęta została ogólna dyskusja nad protokołem arbitrażowym.** Pierwszy przemawiał **Londos.** Po nim wchodzi na trybunę **Briand** (Francja). W imieniu rządu francuskiego oświadcza, że **Francja podpisze protokół.** Zdaniem mowcy byłoby niewłaściwem zmniejszać doniosłość wielkiego dzieła pokojowego, tutaj dokonanego, przez drobnostkowe krytyki. Wbrew wszelkim fałszywym oskarżeniom mowca uważa za właściwe jeszcze raz stwierdzić, że **Francja istotnie i szczerze pragnie pokoju i że nie jest ona ani militarystyczną, ani imperjalistyczną** (oklaski). Francja zmniejszyła już swoją armję o 25% i taksamo zredukowała swą marynarkę. Obecny protokół arbitrażowy ma kolosalną doniosłość, albowiem stanowi wielką przeszkodę dla prowadzenia wojen. Mowca wyraża nadzieję, że zarówno rządy, jak i parlamenty zaakceptują protokół.

Francja wyraża swoją zgodę na protokół bez jakichkolwiek zastrzeżeń, a delegaci francuscy uważać będą sobie za zaszczyt złożyć pod protokołem swe podpisy (burzliwe oklaski).

Po Briandzie zabiera głos lord **Parmoore,** który oświadcza, że delegacja brytyjska cały swój wpływ wywrze na rząd, aby zaakceptował protokół i upoważnił delegacje do podpisania go.

O wstąpienie nacjonalistów do rządu.

Poufne narady niemieckich ludowców. — Nadzieja kompromisu.

Berlin. (PAT.). Wczoraj przed południem odbyło się **posiedzenie kongresu przedstawicieli niemiecko narodowej partji ludowej.** Posiedzenie miało charakter **tak dalece poufny,** że nie dopuszczono do obrad przedstawicieli prasy nacjonalistycznej. Panuje tu przekonanie, że **dojdzie do porozumienia** na podstawie uchwały frakcji nacjonalistycznej Reichstagu. Po obradach wydany zostanie oficjalny komunikat.

KANCLERZ ZA ROZSZERZENIEM KOALICJI

Berlin. (PAT.). Kanclerz dr. Marks oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem Germanji, że zamierza przeprowadzić **rozszerzenie koalicji** rządowej przez połączenie wszystkich sił narodowych, gospodarczych i społecznych.

Kanclerz jest zdecydowany nawiązać kontakt zarówno z frakcją socjalno-demokratyczną jak i z nacjonalistami, aby dowiedzieć się, czy są oni gotowi wspólnie z dotychczasowymi stronnictwami koalicyjnemi, przez czynne współdziałanie w rządzie, doprowadzić do rozwiązania ważnych zadań, jakie przypadają na najbliższe miesiące.

NIEMCY WYKONUJĄ PLAN DAWESA.

Berlin. (PAT.). **W dalszem wykonaniu planu** Dawesa odbyło się wczoraj w ministerstwie gospodarki rzeszy posiedzenie organizacyjne **banku dla niemieckich obligacyj przemysłowych.** W celu założenia tego banku, zostało utworzone konsorcjum, w skład którego wchodzą najwybitniejsze firmy przemysłowe i bankowe.

W obradach brali również udział wyznaczeni przez komisję odszkodowań kontrolorzy dla spraw obligacyj przemysłowych, oraz przedstawiciel generalnego agenta dla spraw odszkodowawczych.

Wahabici przed Mekką.

Kairo. (PAT.). Osoby przybywające z Mekki, potwierdzają **krytyczną sytuację, panującą w tem mieście** i dodają, że pielgrzymi uciekają masowo z Mekki. Zmobilizowana przez Husseina policja, przeznaczoną została do eskorty rządu, który **przenosi się do Diehbao,** wobec czego Mekka pozbawiona została opieki. **W mieście szerzy się anarchja.** Wahabici znajdują się w odległości zaledwie kilku kilometrów od miasta.

Fałszywe pogłoski o układach Herriota z Watykanem.

Rzym. (AW.). Półurzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ zaprzecza pogłoskom, **jakoby rząd francuski zamierzał zlikwidować** poselstwo przy Stolicy Apostolskiej i **jakoby Herriot zwrócił się do Papieża z propozycją wstrzymania propagandy katolickiej** w Alzacji i Lotaryngji **w zamian za utrzymanie poselstwa.** Stolica Apostolska nic nie wie o podobnej „transakcji handlowej“.

Szanghaj przed upadkiem.

Szanghaj. (PAT.) „United Press“. W walkach o posiadanie miasta toczących się od trzech dni, obrońcy stawiają zacięty opór. W czasie nocy toczyła się walka ręczna o posiadanie poszczególnych pozycyj. Wojska Li-Young-Czanga mimo coraz większego braku amunicji i mimo gwałtownego ognia przeciwnika, **trzymają swoje pozycje** i dopiero wobec pięciokrotnej przewagi armji Kiang-Tsu **zwolna zaczynają ustępować.**

Korespondent „United Press“ w Szanghaju **miał sposobność dotrzeć do linji frontu i zauważył, że odbyła się tam silnie rozwinięta wojna powietrzna między samolotami wojsk napadających** a artylerją obrońców, dobrze obsługiwaną. Artylerja Czi-Yanga zrównała z ziemią miejscowości Wang, Kating i Linho.

Tientsin. (PAT). (United Press). Ostrzeliwanie Szauka-Ikwan trwa w dalszym ciągu. **Atak wojsk mandżurskich oczekiwany jest z początkiem tygodnia.**

Demonstracje sowieckie,

NAD GRANICĄ ŁOTEWSKĄ.

Ryga. (PAT.). W sprawie wiadomości o koncentracji wojska sowieckiego pociągów pancernych oraz eskadr lotniczych nad granicą łotewską, dowiadują się dzienniki ze źródeł oficjalnych, że **wiadomości te są przesądzone.** Armja czerwona odbywa obecnie manewry w pobliżu estońskiej granicy **w celach demonstracyjnych.**

Rokowania z Radiczem zerwane.

Grac. (PAT.) „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że rokowania chorwackiej partji ludowej w sprawie wstąpienia posłów chorwackich do rządu, **należy uważać za rozbite.** Radicz odmówił stanowczo dania gwarancji, których domaga się rząd sprawie zagadnienia jugosłowiańskiej polityki państwowej i narodowościowej. Delegat partji Radicza, **dr. Maček, odjechał wczoraj do Zagrzebia.**

Nominacja wojewody poleskiego

JESZCZE NIEROZSTRZYGIĘTA.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa obsadzenia wojewody poleskiego **będzie załatwiona w ciągu tygodnia.** Premier Grabski przyjął wczoraj gen. Berbeckiego. Na razie nie jest jeszcze zdecydowane, czy wojewoda będzie cywilny, czy wojskowy.

Przejazd Ludendorffa przez Polskę.

W zamkniętym wagonie pociągu tranzytowego w nocy z 4 na 5 września przejeżdżał przez Toruń, Bydgoszcz, Nakło i Miasteczko sam Ludendorff, który wracał z uroczystości tannenberskich.

Wychodzący w Iławie „Westpreussisches Tageblatt“ zamieszcza z tego powodu następujące charakterystyczne uwagi:

„Któż odgadnie myśli, które przenikały ogromne czoło myśliciela-wodza, kiedy przejeżdżał przez stare niemieckie ziemie, będące teraz słowiańskiemi? Piękny niemiecki kraj, którego bronił swym mieczem, a który przez nikczemność i zdradę... stał się polskim! Któż bardziej się nie musiał smucić, jak on, widząc z mroków nocy wyłaniające się Toruń i Bydgoszcz, nieme świadki kilkuwiekowej niemieckiej kultury? Dla niego, jak i dla nas pozostanie odtąd tylko ta jedna myśl: pracować usilnie dla tej godziny, w której ta ziemia znowu powróci na łono ojczyzny niemieckiej, a zmazaną zostanie wszystka hańba i wina, którą nasz naród siebie obarczył... I będzie nam wtedy Ludendorff wodzem, wodzem w walce i znojnym boju o potęgę i przyszłość Niemiec“...

Tak, Ludendorff napewno myślał o temsamem, o czem roją całe Niemcy: o odwecie...

Głos ostrzegawczy przed zalewem germańskim.

Prócz onegdajszego wiecu toruńskiego, który był wymownym dowodem, że polska ludność Pomorza nie zasypia wobec wzmożonej ofenzywy niemczyzny na polskie kresy północne — prasa pomorska zamieszcza wciąż ostrzegawcze głosy i apele. W „Gazecie Olsztyńskiej“ z przed kilku dni czytamy:

„Za kilka lat nas tutaj nie będzie, jeżeli naporowi zjednoczonej, przemożnej i nienawidzącej nas niemczyzny nie przeciwstawimy skutecznej zapory. Wynik głosowania na Górnym Śląsku to alarm, to sygnał, który zelektryzować powinien cały naród polski. W Prusach Wschodnich na Powiślu, na Mazurach i t. d., wszędzie organizacje niemieckie wypowiedziały nam śmiertelną walkę i intenzywnie pracują nad „oczyszczeniem“ „Grenzmarków“ z żywiołu polskiego. Nie mamy natomiast nawet jednego pisma niemieckiego na Górnym Śląsku, któreby tę akcję organizacyj niemieckich paraliżowało i masy polskie, napół zgermanizowane i czytać po polsku nieumiejące, oświecało. My tutaj mieć musimy za sobą plecy silne i potężne, musimy mieć, tak jak Niemcy w Polsce, oparcie w potężnym, silnym i bez względu na różnice partyjne, zgodnym polskim narodzie. Zginiemy my, ale zginiecie i wy, jeżeli nie zrozumiecie grozy położenia naszego i za przykładem Niemców pomagać nam w obronie praw każdemu narodowi drogich i świętych nie będziecie“.

Pożegnanie dyr. Winkowskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste pożegnanie dyr. V. gimn. w Krakowie, p. Józefa Winkowskiego, ustępującego w stan spoczynku. Po nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów na Piasku, liczni uczestnicy uroczystości udali się do auli gimnazjalnej, przyozdobionej bogato zielenią i kwiatami. Zasłużonego pedagoga wprowadzono do sali wśród śpiewu młodzieży gimnazjalnej, poczem wygłoszono szereg przemówień. Zabierali głos: prof. Gątkiewicz im. grona nauczycielskiego, kurator szkolny Owiński, Ks. Biskup Nowak, dyr. Seminarjum naucz. męsk. Dr Mikulski, im. T. N. S. W. dyr. Popiołek z Cieszyna i p. Igielski im. dawnych uczniów, przedstawiciele komitetów rodzicielskich itd. Wszyscy podnosili niespożyte zasługi dyr. Winkowskiego na polu pedagogicznem i wychowawczem.

Międzynar. Zjazd socjalny w Pradze.

W dniu 30 września rozpoczęły się w czeskiej Pradze obrady międzynarodowego Zjazdu dla polityki socjalnej. W zjeździe biorą udział przedstawiciele rządów Europy, którzy razem z wybitnymi socjologami i ekonomistami tworzą honorowe prezydjum. Przewodniczącym wybrano dyrektora M. B. Pracy, p. **Alb. Thomasa**, zastępcami: prof. Grubera (dyrektora czeskiego instytutu społ.), prof. Verlez (z ramienia Związku dla ochrony pracy) i Lachenala (Zw. dla walk i z bezrobociem), sekretarzami **p. Serraens (z ramienia chrześcijańskiej międzynarodówki zawodowej w Utrechcie)**, p. Oudegeest (socjalist. międzynarodówki w Amsterdamie) i lady Idę Hell (za związki kobiece z Anglji).

Po otwarciu zjazdu i uroczystych powitaniach przystąpiły komisje do obrad. Radzą osobno komisje obydwóch międzynarodówek. Komisja amsterdamskiej międzynarodówki zajęła się problemem emigracyjnym. Pokazało się jednak, że prezydjum nie rozesłało na czas uczestnikom odnośnych materjałów, co wywołało ostrą krytykę ze strony delegata holenderskiego, p. Van Berkelaer, z którym polemizował francuski sekretarz CGT., p. Jouhaus. Przyjęto rezolucję, w której stwierdzono, że obecna klęska emigracji jest następstwem gospodarczego kryzysu powojennego, i wezwano organizacje biorące udział w zjeździe do zorganizowania urzędów kontroli nad emigracją, a to celem oddziaływania na międzynarodowy rynek pracy. Kontrola ta miałaby być wykonywaną pod opieką Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Wreszcie postawiono żądanie, by emigranci byli traktowani przez poszczególne państwa, do których emigrują, taksamo, jak robotnicy narodowi.

W zjeździe bierze udział cały szereg reprezentantów chrześcijańskiego ruchu robotniczego z Holandji, Niemiec, Austrji, Belgji i Francji. Szczególnie doborowo przedstawia się delegacja holenderska z ks. prał. Vollens na czele, jednym z przywódców politycznych holenderskich katolików.

Rozpoczęły się również obrady Zjednoczenia międzynarodowego dla ustawowej ochrony pracy pod przewodn. dep. genewskiego Lassenal. O stanie ratyfikacji międzynarodowych umów ochronnych waszyngtońskich wygłosił referat dyr. Międzynarodowego Biura pracy Alb. Thomas, który podkreślił, że według oficjalnej statystyki, liczba ratyfikacji zwiększyła się. Obecnie jest rzeczą dalszej propagandy międzynarodowego Zjednoczenia dla ustawowej ochrony pracy i jego poszczególnych sekcyj, domagać się od swoich rządów przeprowadzenia ratyfikacji układów waszyngtońskich. Profesor Boissard referował o pracach przygotowawczych do międzynarodowego kongresu polityki socjalnej, na który przygotowano dwie rezolucje, a mianowicie rezolucję o 8 godzinnym dniu pracy i o komisjach rewirowych. Przyjęto rezolucję witającą postępy w tej sprawie i wzywającą sekcje narodowe do energicznej akcji u swych rządów celem przeprowadzenia ratyfikacji. Obszernie omawiano następnie sprawę połączenia się z międzynarodowem stowarzyszeniem dla walki z bezrobociem. Wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie obu związków, na którem wybrano wydział, składający się z 12 członków, który w przeciągu jednego roku ma przestudjować kwestje fuzji i przedłożyć przyszłemu kongresowi, który odbędzie się w jesieni roku 1925 w Bernie szwajcarskim, odpowiedni wniosek.

Uchwały Klubu Sejmowego Chrześć. Dem.

Na dzisiejszem (2 października) posiedzeniu klubu parlamentarnego **Ch. D.** uchwalono następujące rezolucje:

W obronie granic Polski.

Klub parlamentarny Chrz. Demokracji stwierdza, że zgodnie z charakterem i dążnościami narodu i państwa polskiego pracować będzie **nad ugruntowaniem pokoju na fundamentach Traktatu Wersalskiego** i następnych z niego wynikających i z nim związanych. W ścisłem przestrzeganiu tych traktatów klub widzi jedyną gwarancję pewnego i niezachwianego pokoju Europy.

Rozbrojenie za możliwe i pożądane uważa jedynie przy zawarciu pewnych i wyraźnych paktów gwarancyjnych.

Klub wyraża swój stanowczy protest przeciwko pomysłom naruszenia ustalonych przez traktaty granic państwa polskiego.

Klub wyraża ubolewanie, że Macdonald, premjer wielkiego mocarstwa, które niejednokrotnie wykazywało w swej polityce ścisłe i prawe przestrzeganie swych zobowiązań międzynarodowych, posunął się do wzmianki możliwości poruszenia sprawy granic zachodnich Polski.

Klub stwierdza z całą stanowczością i mocą, że tak jak przez najcięższe lata naród polski bronił każdej piędzi swej ziemi, tak i teraz nie dopuści do żadnego naruszenia granic państwa i zwalczać będzie wszelkie zakusy, mogące zamącić spokój europejski, nawet gdyby one pochodziły od przedstawiciela stronictwa robotniczego.

O uzdrowienie gospodarstwa krajowego.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że życie gospodarcze w kraju zamiera, że zamykają się warsztaty pracy, ceny wzrastają, eksport maleje, a zamiast produktów pracy wysyłamy coraz więcej braci swoich zagranicę.

Przyczyną bolesnego tego zjawiska są częściowo gospodarcze skutki wojny światowej, ale bodaj większą jeszcze w tej sprawie odgrywają rolę przyczyny wewnętrzno-krajowe.

Stwierdzamy, że wskutek inflacji i tak biedny w kapitały nasz kraj utracił przeważną część kapitału, a ten stan rzeczy w związku ze sanacją skarbu, oraz wskutek braku programu polityki ekonomicznej doprowadził do tego, iż nasze koszta własne w produkcji przemysłowej są za wysokie. Następstwem tego jest wzrastająca drożyzna, bezrobocie, kurczenie się rynku wewnętrznego, utrata rynków zagranicznych, wysychanie źródeł podatkowych, pasywny bilans handlowy i niebezpieczeństwo dla wprowadzonego tak wielkiemi ofiarami zdrowego pieniądza.

Wobec tego klub Chrz. Dem. celowo dążył będzie do tego, by rząd:

1) swoją polityką gospodarczą, społeczną i skarbową **ułatwił gromadzenie kapitału produkcyjnego;**

2) swoją polityką wewnętrzną, gospodarczą i zagraniczną ułatwiał **uzyskiwanie kredytów zagranicznych;**

3) popieraniem wszelkich usiłowań, zmierzających do udoskonalenia organizacji przedsiębiorstw gospodarczych, **wprowadzenia nowoczesnych a tańszych metod pracy**, wogóle dołożył starań, by obniżać koszta własne naszej produkcji;

4) by dołożył wszelkich sił w instancjach międzynarodowych, aby zdobycze społeczne polskiego ludu pracującego w tychsamych rozmiarach obowiązywały w krajach z Polską konkurujących;

5) by prowadził taką politykę podatkową, aby nie pozbawiała przedsiębiorstw możności istnienia i nie naruszała substancji i tak skromnego już kapitału naszego (z wyjątkiem podatku majątkowego);

Stary Teatr.

Koncert Maurycego Rosenthala.

Przepraszam, że mieszam się do nie swoich rzeczy, ale p. Dr. Grafczyńska wyjechała na parę dni z Krakowa i proszono mię, ażebym ją zastąpił. Uczyniłem to, gubiąc na ul. Jagiellońskiej redakcyjny, sezonowy bilet p. Grafczyńskiej. Proszę więc uczciwego i nieuczciwego znalazcę o łaskawe odniesienie mojej zguby do Redakcji „Głosu Narodu“. Uczciwego znalazcę proszę dlatego, ponieważ jest uczciwy, nieuczciwego zaś, ponieważ nic mu z biletu nie przyjdzie. Natychmiast będzie przyłapany, skompromituje swoje nazwisko, utrudni sobie dalsze analogiczne operacje, a co najważniejsze, w oczach poważnie myślących zawodowców będzie uchodził za dyletanta. Ale wówczas niechaj nie mówi do mnie „kolego“. O nie. Przez trzy lata byłem uczniem lipskiego konserwatorjum, przez trzy lata załamywał nademną ręce Robert Teichmüller, a znakomity Hugo Riemann uczył mnie kontrapunktu, czyli wiedzy, która o tyle nie zasługuje na powszechną uwagę, że niema nic wspólnego ani z kontrowaniem, ani z liczeniem punktów.

Wylegitymowawszy się, zaczynam.

„Rosenthal nie rozporządza wielkim tonem“. — „Dlaczego?“ — „Bo Hoffmann, Friedmann, Bussoni“...

No tak. Ale jeżeli staniemy na stanowisku względności, której każda wielkość bezwzględnie podlega, to pojmiemy, że dziedzińczyk św. Ambrożego w Medjolanie jest równie wielki jak plac św. Piotra w Rzymie, to znaczy: równie doskonały. Otóż Rosenthal posiada w najwyższym stopniu proporcję tonu. Nie chodzi mu o metry, lecz o architekturę: nie chodzi mu o maximum osiągalnego huku, lecz o stosunek fortissima do pianissima, a oprócz tego nie chodzi mu o orkiestrę, lecz o fortepian. My, współcześni, odstępujemy od czystego fortepianu. Czy słusznie? Tak i nie. Tak, o ile mamy do czynienia z utworami powagnerowskiemi, nie, jeżeli mamy do czynienia z Bachem, Mozartem, Beethovenem, Schumannem, Chopinem i kierunkiem wyznawców Brahmsa. Boć nie tylko jakość mody, ale i jakość instrumentu wpływa na ducha kompozycji. Gdyby Bach powstał z grobu i usłyszał Bacha-Bussoniego, granego na koncertowym Bechsteinie, to prawdopodobnie oszalałby z radości, że się tak rozrósł w potomstwie. Ale gdyby na tymsamym fortepianie usłyszał np. koronkową fugę G-dur z Wohltemperiertes Klavier, graną tąsamą metodą, to zatkałby uszy i założył gwałtowny protest mówiąc: „nie temperowałem bębnów, cymbały“!

A zatem doskonałością byłoby stosowanie obu metod: w razie potrzeby tak zwanej techniki palcowej, a w razie potrzeby techniki „całocielnej“. Niestety, idąc wyłącznie w kierunku tej ostatniej, uznajemy technikę palcową za „starzyznę“ i zapominamy o właściwym stylu, względnie stylach, minionych, pięknych epok. Stosujemy Chopina do Bechsteina, a nie Bechsteina do Chopina — w imię dynamiki poświęcamy jego marzycielstwo.

Nie czynił tego Rosenthal. Podał nam szereg utworów czysto fortepianowych na czystym fortepianie z przyprawą cudownej pedalizacji. Roztoczył przed naszemi oczyma cały romantyzm Schumanna, przedewszystkiem w pierwszej części Fantazji op. 17 C-dur i cały romantyzm Chopina w dziesięciu preludjach i w walcu op. 28 — zabłysnął fortepianową rozwagą Brahmsa w warjacjach na temat Paganiniego, oczarował igraszką dźwiękową Debussy'ego (Les collines d'Anacapri i Minstrels), a wreszcie dał lekcję dobrego smaku w swoich „Papillons“, w karnawale wiedeńskim na temat J. Straussa i we własnej przeróbce minutowego walca Chopina. Te trzy ostatnie utwory zastąpiły stereotypową, końcową rewję „wszystkich środków“. Podawane były jakby z uśmiechem: „Chcecie, to macie, ale prawie nikt z was nie zauważy do jakiego stopnia to trudne i.. mądre“.

Ponieważ obowiązkiem każdej fachowości jest szukanie dziury na całem, więc i ja przedziurawię królewski płaszcz Rosenthalowskiej sztuki.

Mam wrażenie, że trzecia część Fantazji Schumanna zyskałaby na większej fantazji tempa, i że prelud Chopina, ten z rynną i kapaniem, trochę za wolno kapał. A oprócz tego nie bardzo godziłbym się na rozłączanie tego, co Bóg złączył. W miejscach „uczuciowych“ Rosenthal częstokroć podpędza melodję, a hamuje zapędy akompanjamentu i powstaje rozłam, tak bardzo popularny w gronie światowych pań, uprawiających nieświatową muzykę. Nie wątpię, że czyni to rozmyślnie, ale chciałbym wiedzieć w imię jakiej artystycznej zasady?

Sala świeciła pustkami. Przesilenie finansowe? — Oby nie kulturalne! Wszak tyle pijanych ludzi krąży po naszem mieście.

K. H. Rostworowski.

P. S. Bilet znaleziony „uczciwie“. Nie znaczy to, aby moje uwagi nie zobowiązywały na przyszłość nieuczciwych.

6) by rozumną polityką kolejową i taryfową przyczyniał się do wzmożenia naszej produkcji;

7) by pozawierał czemprędzej z sąsiadami naszymi umowy kolejowe i taryfowe dla ułatwienia naszego eksportu;

8) by zawarł czemprędzej umowy handlowe z temi państwami, z któremi mamy najintensywniejsze stosunki gospodarcze;

9) by drobnemu rolnictwu, rzemiosłu i drobnym przedsiębiorstwom przyszedł z doraźną pomocą finansową;

10) by szczególnie m. i. ze względu na realizację planu Dawesa w Niemczech, które są najniebezpieczniejszym konkurentem, nakreślił program **polskiej polityki gospodarczej i ściśle go wykonał.**

Klub Ch. D. w powyższych kierunkach wszystkiemi siłami będzie współdziałał tak na terenie parlamentu, jak i w społeczeństwie.

W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA SPOŁECZNEGO.

Klub Ch. D. stwierdzając, że Polska w dążeniu do zapewnienia ludności pracującej należytej ochrony i zabezpieczenia i w lojalnem wykonaniu umów międzynarodowych w szczególności Traktatu Wersalskiego, stworzyła u siebie **ustawodawstwo społeczne, wyprzedzające pod wielu względami także ustawodawstwo państw zachodnich,** wyraża szczery żal, że inne państwa, szczególnie Rzesza niemiecka, nie poszły za ich przykładem, wskutek czego Polska, o ile chodzi o zdolność konkurencyjną jej przemysłu, znajduje się w gorszem położeniu, niż inne państwa i nie może zapewnić swoim rzeszom pracującym dostatecznej ilości pracy i odpowiedniego zarobku.

Ten niekorzystny dla Polski stan rzeczy zmienić się może na lepsze z tą chwilą, gdy ustawodawstwo społeczne w całym cywilizowanym świecie dostosuje się do norm, przyjętych w ustawodawstwie polskiem, conajmniej zaś do wymogów objętych Traktatem Wersalskim, oraz podjętych na jego podstawie międzynarodowych umów.

Dlatego też klub wzywa rząd, by w interesie szerokich warstw społecznych poczynił na terenie międzynarodowym wszelkie wysiłki **w kierunku wprowadzenia w całym świecie jednolitego ustawodawstwa społecznego, opartego o Traktat Wersalski.**

ZWALCZANIE BEZROBOCIA.

Obecne przesilenie w przemyśle, wyrażające się w rosnącej codziennie liczbie całkowicie lub częściowo bezrobotnych, stawia rzesze robotnicze w położenie bez wyjścia, bo nawet niekorzystna ze względów narodowych i społecznych emigracja zarobkowa nie jest dla większości bezrobotnych dostępna.

Zdając sobie sprawę z następstw istniejącego w Polsce przesilenia przemysłowego, klub parlamentarny Ch. D. wzywa rząd, aby niezależnie od popierania dążeń, zmierzających do podniesienia zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu, oraz do zawierania traktatów handlowych, zapewniających polskiemu przemysłowi nowe rynki zbytu, przedewszystkiem umożliwił przez odpowiednią politykę długoterminowego kredytu, wytworzenie się poważnego ruchu budowlanego, oraz by w jak najszerszej mierze poparł odnośne dążenia instytucyj państwowych, samorządowych, prywatnych i poszczególnych osób, wreszcie, by należytą opieką otoczył niewinne ofiary bezrobocia.

Ubezpieczenie na starość.

Klub parlamentarny Ch. D. stwierdzając z ubolewaniem, że na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ludność robotnicza dwóch b. zaborów, a mianowicie austrjackiego i rosyjskiego, pozbawiona jest wbrew wyraźnemu brzmieniu Konstytucji, oraz mimo żądań od wielu lat przez Ch. D. stawianych, możności egzystencji na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oświadcza, że dążyć będzie do **jak najrychlejszego uchwalenia przez Izby prawodawcze ustawy o zabezpieczeniu na starość i na wypadek inwalidztwa.**

SPRAWY RZEMIOSŁA.

Klub Ch. D. stwierdzając bardzo ciężkie położenie gospodarcze ludności małorolnej na wsi i rzemiosła w miastach, uznaje za pilną i konieczną potrzebę jak najrychlejsze zorganizowanie dla tych warstw pomocy, przedewszystkiem przez udzielanie kredytów za pośrednictwem istniejących związków i kooperatyw kredytowych bez formalnych utrudnień i pośrednictw bankowych, podrażających nadmiernie każde przedsięwzięcie gospodarcze i potęgując drożyznę w kraju.

Klub wzywa rząd, aby jak najrychlej przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulującej zasadniczo i jednolicie na całym obszarze państwa stosunki w rzemiośle i handlu, oraz uwzględniającej zasady przyjęte na zjeździe delegatów Izb rzemieślniczych, odbytym w sierpniu b. r. w Krakowie, a przedłożone rządowi.

USTAWY SAMORZĄDOWE.

Klub Ch. D. za jedno z najpilniejszych zadań Sejmu i Senatu uważa uchwalenie przedłożonych przez rząd **projektów ustaw samorządowych** z temi jednak zmianami, jakie okażą się konieczne w celu zapewnienia należnego państwu wpływu na życie ciał samorządu terytorjalnego, jak i pełnego uwzględnienia poziomu życia gospodarczego, stosunków społecznych, kulturalnych, komunikacyjnych i potrzeb ludności na danych obszarach samorządu terytorjalnego zamieszkałej.

Klub stwierdza, że wszystkie **referaty rządowych projektów ustaw samorządowych spoczywają w Sejmie w rękach członków klubów lewicy,** która też ponosi pełną odpowiedzialność za dotychczasowy zastój w pracach sejmowych nad ustawodawstwem samorządowem i za skutki, jakie brak nowoczesnego ustawodawstwa dla gmin, powiatów i województw w poszczególnych dzielnicach państwa wywołuje.

Ulepszenie bezpieczeństwa w kraju.

Zważywszy, że sprawa zapewnienia państwu **na zewnątrz i na wewnątrz bezpieczeństwa** jest obecnie najbardziej paląca, klub parlamentarny Ch. D. poleca członkom swoim w komisji budżetowej, aby przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego na rok przyszły zwrócili szczególną uwagę na dostateczną wysokość odnośnych pozycyj w budżecie, chociażby z uszczerbkiem innych, mniej pilnych potrzeb państwa.

Nadużywanie nietykalności poselskiej.

Klub parlamentarny Ch. D. zważywszy, że art. 21 Konstytucji stanowiący o nietykalności poselskiej, niestety bardzo często jest niewłaściwie interpretowany i nadużywany w celach antypaństwowej działalności — uchwala wnieść do Sejmu **projekt ustawy o nietykalności poselskiej,** wyczerpująco i autorytatywnie interpretujący zakres i charakter nietykalności poselskiej.

Z dnia politycznego.

„Strzelec" — Biskup Łosiński — i „Robotnik".

W najnowszym „Robotniku" czytamy:

Z „Głosu Zagłębia" dowiadujemy się, że w „uroczystości" z powodu przybycia do Będzina biskupa kieleckiego, Łosińskiego, brał udział — „Strzelec"... Tak więc „Strzelec" będziński razem z dewotkami padał plackiem przed biskupem Łosińskim, który wśród czarnych wsteczników episkopatu jest najczarniejszym — przed dawnym zaciekłym carofilem — przed przysięgłym wrogiem „Legjonów"... „Strzelec" tradycją ideową związany jest z Legjonami... I oto ten „Strzelec" w Będzinie witał kornie biskupa Łosińskiego. Co znaczy to dziwne zwyrodnienie"?

Rzecz zdumiewająca! P. P. S. raz zapewnia, że w swoich organizacjach nie uprawia żadnej antykatolickiej agitacji i z tego powodu żali się, że duchowieństwo nie chce prowadzić pogrzebów socjalistycznych, — a oto znów udział „Strzelca" w powitaniu biskupa kieleckiego określa jako — „zwyrodnienie".

Czy się wobec tego można dziwić, że podkomendni socjalistyczni przestali się już orjentować w tem, czego właściwie chcą i dokąd dążą władze partyjne P. P. S.?

Na marginesie kampanji wyborczej w Stanach.

La Follette — wróg traktatu wersalskiego, przyjaciel bolszewizmu.

Stany Zjednoczone nie przeżywały jeszcze takiej gorączki wyborczej, jak obecna, z której w dniu 4 listopada b. r. (w pierwszy wtorek tego miesiąca, według konstytucji) ma zrodzić się ciało elektorskie dla styczniowych wyborów nowego Prezydenta. Wprawdzie co cztery lata powtarzająca się kampanja wyborcza wstrząsała zawsze i silnie organizmem społecznym Ameryki Północnej, zawsze atoli po wyborach wzburzone fale stosunków życiowych opadały, gdy jedna lub druga z obu wielkich partji politycznych: demokratów lub republikanów wyszła ze zwycięstwem. Niemal stale wybór prezydenta dokonywał się normalnie, a więc w łonie grona elektorów; raz tylko — w roku 1824 — równość głosów wśród elektorów uniemożliwiająca zdobycie jednemu z dwu kontrkandydatów uzyskanie absolutnej większości, zmusiła uciec się do drugiego, przez konstytucję przewidzianego etapu — do wyboru prezydenta przez kongres i wiceprezydenta przez senat.

Cechą charakterystyczną kampanji obecnej, która pochłania uwagę całej amerykańskiej, a także europejskiej, w jej liczbie zaś szczególnie niemieckiej prasy, jest wystąpienie do walki trzeciego współzawodnika — t. zw. „trzeciej partji" La Follette'a, b. republikańskiego senatora stanu Wisconsin. Jako rywal Coolidge'a i Davisa wprowadza Lafollette moment niepewności w listopadowe wybory, odciągając zwolenników tak jednej, jak i drugiej partji, a to dzięki znacznej swej popularności zarówno wśród republikanów ze stanów zachodnich, do których dotychczas się zaliczał, zasiadając na ich skrajnie lewicowych ławach, jak i wśród demokratów, cieszących się dotychczas poparciem rzesz robotniczych wschodnich Stanów. Lafollettowcy, którzy rozwinęli wytężoną agitację wśród niższych zwłaszcza sfer ludności amerykańskiej, nie mogą wprawdzie mimo najbardziej optymistycznych obliczeń swych sił, mieć nadziei na wprowadzenie swego kandydata do „Białego Domu", mogą jednak uniemożliwić zdobycie bezwzględnej większości tak Coolidge'owi, jak i Davisowi.

Inny jeszcze znamienny objaw daje się zauważyć w obecnej kampanji wyborczej. Robotnik amerykański zorganizowany tak, jak nigdzie na świecie, opierał się dotąd skutecznie wszelkim radykalnym apostołom marksowych teorji i socjalistyczni kandydaci na prezydentów uzyskiwali w wyborach śmiesznie słabe poparcie wyborców. Robotnik polityką się nie interesował, a głos swój oddawał na tego kandydata dwu wielkich partji, który mu najbardziej odpowiadał. La Follette podjął rękawicę przeciw temu desinteressement rzeszy robotniczej dla problemów politycznych. Od głośnego zgromadzenia „Amerykańskiej Unji Pracy" w Atlantic City, na którem wbrew ostrzeżeniom prezesa tej centralnej organizacji, Gompersa, ujawniły się pozakulisowe machinacje La Follette'a dla zaprzągnięcia robotników do swego rydwanu, od znamiennej deklaracji kongresu przedstawicieli 500.000 robotników żydowskich, którą entuzjastycznie przyjęto platformę „trzeciej partji" — rozwinął La Follette sztandar, na którym wypisane jest porozumienie z sowiecką Rosją i podjęcie z nią normalnych stosunków. A obok i na równi z sympatjami dla bolszewizmu wypisał „postępowy" kandydat w swym programie rewizję traktatu wersalskiego, przeciwko któremu zapowiedział ostre ataki i — poparcie Niemiec. Czy braterstwo z bolszewizmem znajdzie żywszy oddźwięk wśród amerykańskich robotników i czy potrafią się oni lafollettowskim hasłom oprzeć — pokaże 4-ty listopada. Będą to wybory niezwykle ważne dla całego świata.

„Rdza" zgryźliwości niszczy najtwardszą „stal"... woli.

Bogu dzięki narodziny genjuszów nie są zależne od „krytyków", ale godzinę ich „śmierci" mają przeważnie oni na sumieniu.

Źle jest przez grzech przechodzić, ale gorzej w nim pozostać.

Najprędzej wygrasz w loterji, jeżeli dla innych loterję... urządzisz.

H. Gralski.

Z Polski i ze świata.

P. Breiter wraca do Polski?

„Gazeta Lwowska" donosi, że osławiony b. pos. Breiter (b. redaktor „Monitora") wraca do Polski. Pokłócił się z „rządem" Petruszewycza, w którym odgrywał rolę reprezentanta „mniejszości polskiej" i obecnie chce w Polsce współpracować z „polską demokracją", t. j. Wyzwoleniem i P. P. S. (winszujemy!). P. Breiter rozpoczął już kroki w poselstwie polskiem w Wiedniu, które, po porozumieniu z rządem, zgodziło się na jego powrót, żądając tylko od niego deklaracji lojalności względem państwa polskiego. P. Breiter bowiem jest ścigany przez sądy polskie za zbrodnię na podstawie § 58 ust. k. k. (zdrada główna).

Bandytyzm w województwie wołyńskiem.

W nocy z 30 września na 1 b. m. urządzono napad bandycki na majątek należący do p. Starzeńskiej, położony w powiecie ostrowskim, w województwie wołyńskiem. Banda, złożona z kilku ludzi, spaliła folwark ze zbiorami i uprowadziła 22 konie.

Zdemaskowanie niemieckiego prowokatora w Toruniu.

Wybitnie narodowy i nieprzychylny żydom nastrój ludności Pomorza usiłują wyzyskać dla swych celów jednostki nieuczciwe, nieraz wprost zbrodnicze. Ostatnio dzienniki przyniosły wiadomość, że policja toruńska aresztowała w ub. sobotę jednego z takich niebezpiecznych szkodników i prowokatorów, niejakiego Zygmunta Wierzbickiego, rzekomego „antysemitę", a w rzeczywistości działacza niemieckiego. Wierzbicki, towarzysz Trzebiatowskiego, głośnego mordercy ś. p. Marchlewskiego, redaktora „Kurjera Poznańskiego", prowadził swą wielce szkodliwą dla Polski robotę, nie cofając się nawet przed terrorem. Dokonana w jego mieszkaniu rewizja doprowadziła do wykrycia i ustalenia niezbitych dowodów jego przynależności do „Deutschtumsbundu", a obfita literatura agitacyjna, ukryta w jego mieszkaniu, wskazywałaby na to, że był on także agitatorem niemieckim na terenie Pomorza.

Sprytny prowokator zdołał wkręcić się i do pomorskiej „Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary", na rzecz której zbierał składki, a z tych większą część zdefraudował. Zdemaskowanie prowokatora toruńskiego usiłują wyzyskać lewicowe pisma, w ich rzędzie oczywiście także i „Naprzód", oczerniając nikczemnie polskie organizację narodową.

Wybory do Kasy chorych w Grudziądzu.

Odbyte w dniu 28 z. m. w Grudziądzu wybory do Kasy chorych dały następujące wyniki: lista Ch. D. — 3 mand.; P. P. S. — 4; N. P. R. — 12; Związek inwalidów — 1 mandat.

Gmina, która nie chce szynku.

W Jodłówce, parafji Rzezawa (pow. bocheński) odbyło się w dniu 28 ub. m. w budynku szkolnym głosowanie nad sprawą zupełnego zniesienia wyszynku napojów alkoholowych w tamtejszej gminie, prowadzonego przez żydówkę, niejaką Sarę Heubergerową. Na 300 osób głosujących oddano 298 kartek za zupełnem zniesieniem szynku, a dwie przeciw.

Bandytyzm w powiecie tarnowskim.

Z Tarnowskiego piszą nam: W parafji Jastrzębka Nowa dokonano w ciągu kilku dni (od 20—24 września) szeregu napadów rabunkowych. Szajka bandytów, pochodzących z okolic Tarnowa, napadła na dom Kicja w Żukowicach Nowych, zadała właścicielowi domu kilka ran ciężkich i splądrowawszy dom, zbiegła. Dwóch bandytów schwytano, z których jeden zeznał, gdzie mają jeszcze napaść, czego istotnie reszta szajki zaraz dokonała. W dwa dni później napadli na dom gospodarza Wojciecha Banasia w Jastrzębce Nowej, wymordowali mieszkańców, podpalili dom i zbiegli, unosząc szczupłą gotówkę. Tejsamej nocy inna szajka podkopała się pod dom gospodarza Adamusa w Jaworniku i zabrawszy rzeczy, zbiegła. Wyprawa na plebanję w Jastrzębce Nowej nie udała się szajce, jak zeznał jeden z aresztowanych, bo obawiali się silnej obrony. Odłożyli napad na później. Łatwo zrozumieć, jaki strach padł na ten zakątek powiatu tarnowskiego, tem więcej, że w pobliskich lasach ukrywają się liczni bandyci. Wypadałoby, aby starostwo w Tarnowie zarządziło obławę i przyszło z pomocą ludności.

Bojkot Targów gdańskich.

Kupiectwo pomorskie, zebrane na zjeździe w Wejherowie, uchwaliło rezolucję, wzywającą ogół kupiectwa polskiego do bojkotu Targów gdańskich. Według rezolucji, powodem tego bojkotu jest wrogie stanowisko Gdańska względem Polski w sprawach zasadniczych, jak też nadużywanie przez Gdańsk kontyngentów przypowozowych przez zalewanie Polski towarami niemieckimi.

Pływająca kolonja rosyjska.

Po zajęciu Władywostoku przez bolszewików, około 1.500 osób, nie chcących mieć nic wspólnego z sowietami, znalazło schronienie na 4 rosyjskich okrętach wojennych, stojących w porcie i odpłynęło na nich do portów chińskich pod dawną flagą rosyjską. Od tego czasu cztery te okręty, stanowiące coś w rodzaju miasta pływającego, wędrują z portu do portu, a pasażerowie ich zarabiają na życie, pracując w tych portach.

Po zawarciu przez sowiety ugody z rządem chińskim, przedstawiciel sowietów w Pekinie zażądał zwrotu wspomnianych okrętów, ale znajdujący się na nich uchodźcy oświadczyli władzom chińskim, że zwrócą okręty tylko prawowitemu rządowi rosyjskiemu.

Protestancko-nacjonalistyczna modlitwa.

Pod przewodnictwem kaznodziei Martina odbył się w Frankfurcie wiec Stalhelmu, który zakończono odmówieniem niemieckiego „Ojcze Nasz". W miejsce, gdzie znajdują się słowa: „I odpuść nam nasze winy" nastąpiło zdanie: „Pozwól nam Panie pokonać naszych wrogów".

NOMINACJE W ARMJI. W „Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk." ogłoszono, że gen. bryg. Olgierd Pożerski, szef art. D. O. K. I., zostaje mianowany dowódcą 18 dywizji piechoty, a pułk. szt. gen. Dowoyno-Sołłohub, dowódcą 4 dywizji piechoty.

WIEC CHRZEŚC. DEMOKR. W SPRAWIE KASY CHORYCH odbył się onegdaj we Lwowie. Na wiec przybyli także zainteresowani w wyborach do Kasy chorych przedtsawiciele pracowników umysłowych oraz Komitet Chrześc. Zjednoczenia wyborczego do Kasy chorych. Szczegółowo omówił sprawę Kasy chorych p. Dr Margold i sekretarz Chrześc. Związków p. Schmidt. Socjaliści, którzy nie omieszkali przybyć na wiec, próbowali kilkakrotnie przeszkadzać mowcom, ale kiedy wzburzona publiczność chciała ich ze sali usunąć, uspokoili się i nie mieli nawet ochoty odpowiedzieć na ciężkie zarzuty stawiane przez p. Schmidta pod adresem socjalno-żydowskiej roboty. Wiec wypadł imponująco.

P. ALEKSY RŻEWSKI oświadcza w prasie, iż wiadomości o rzekomem wstąpieniu jego do partji niezależnych socjalistów są nieścisłe. Nie wstąpił on, ani niema zamiaru zgłosić swego akcesu do żadnego stronnictwa.

600 BEZROBOTNYCH URZĘDNIKÓW SKARBOFERMU. Skarboferm zwalnia na G. Śląsku z dniem 1 października 600 urzędników, skutkiem czego liczba bezrobotnych znów znacznie się powiększy.

OTWARCIE TEATRU NAROD. W WARSZAWIE. Dziś nastąpi otwarcie Teatru Narodowego w Warszawie. Omówienie genezy jego i poprzedniej działalności podamy w jutrzejszym numerze.

WIELKI POŻAR W GDAŃSKU. Onegdaj wieczorem w jednej z największych gdańskich firm drzewnych Hanzswerke wybuchł groźny pożar. Płomienie ogarnęły cały budynek. Oprócz tartaku, spłonęła hala maszyn, kotłownia i znaczne zapasy drzewa. Przyczyn pożaru nie ustalono.

KRÓL RUMUŃSKI PROTEKTOREM GROBU ŚWIĘTEGO. Donoszą z Bukaresztu, że przybył tam patrjarcha jerozolimski, Sanjanow, który przywiózł królowi rumuńskiemu nominację na potektora Grobu Świętego. Tytuł ten nosili dotąd tylko cesarz bizantyński i cesarz rosyjski.

OSOBLIWY „KONCERT". Londyńska stacja radjotelefoniczna urządza dziś próbny koncert zwierząt. Jako pierwszy punkt programu będzie przedstawiony ryk osłów, poczem nastąpią solowe śpiewy różnych ptaków, a następnie da się słyszeć wycie hjen. Ten jedyny w swoim rodzaju koncert zakończony będzie kwartetem, na który złożą się głosy wydawane przez morsy. Koncert słyszany będzie nietylko w Angiji, lecz i w całej Europie.

COOGAN U PAPIEŻA. Jacke Coogan, dziesięcioletni artysta filmowy, został przyjęty na audjencji u Papieża, który wyraził radość, że mały Amerykanin jedzie do Aten rozdzielać między sieroty armeńskie amerykańskie dary. Papież kazał wręczyć Cooganowi medaljon pamiątkowy.

„SAMOLOT KIESZONKOWY". Ford obecnie nie interesuje się już samochodami, lecz aeroplanami. Pragnie on stworzyć aparaty nowej konstrukcji i bardzo tanie („packetplan" — „samoloty kieszonkowe", t. zn., że każdy będzie mógł kupić sobie podobny aparat). Na razie jednak pracują zawzięcia tylko aparaty... reklamowe.

Kronika krakowska.

Ze Zjazdu fizyków.

W dniu 27 września rozpoczął swe obrady w Zakładzie fizycznym Uniw. Jag. II Zjazd fizyków polskich. Zjazd otworzył krótką przemową senior fizyków prof. Natanson, poczem wybrano przewodniczącym Zjazdu prof. Pieńkowskiego z Warszawy. Witali Zjazd: im. Akademji Umiejętności prof. Natanson, im. Uniwersytetu rektor ks. prof. Zimmermann oraz im. Akad. Górniczej i Tow. Technicznego dziekan prof. Chromiński. Delegatem Ministerstwa W. R. i O. P. był wizytator p. Czerwiński.

Na posiedzeniach, które odbywały się rano i popołudniu w dniach 27—29 dyskutowano żywo nad licznemi referatami z własnych prac wykonanych w dziesięciu zakładach fizycznych wyższych uczelni Polski. Rzeczą pocieszającą i rokującą najlepsze nadzieje dla nauki jest spory zastęp młodych pracowników naukowych, którzy po raz pierwszy publicznie wystąpili ze swemi pracami. Gorąca wymiana zdań i myśli zbliżyła do siebie ludzi dalekich często od siebie i w odrębnych pracujących warunkach, a temu zbliżeniu duchowemu sprzyjała atmosfera towarzyskiej gościnności, jaką miejscowy komitet organizacyjny Zjazdu swoich drogich gości otoczył.

Budowa mostu kolejowego w 60 godzinach

W tych dniach przybył do Krakowa szef depart. VI-go wojsk technicznych minist. spr. wojsk. pułk. szt. gen. inż. Marcolla na inspekcję 1 pułku saperów kolejowych. Przedmiotem inspekcji jest wyszkolenie pułku w montowaniu wojennych żelaznych mostów kolejowych.

Według założenia, ma kompanja żołnierzy zmontować w przeciągu kilkudziesięciu (około 60) godzin roboczych most kolejowy żelazny o pokaźnej rozpiętości, budując również przyczółki dla tego mostu. Montaż rozpoczęto w dniu 29 września b. r. o godz. 2 popoł. w obecności d-cy okr. korpusu gen. Kulińskiego. Bezpośrednio przed rozpoczęciem robót przemawiał pułk. Marcolla, który w jasny i poglądowy sposób wskazał żołnierzowi cel ich technicznego szkolenia wogóle, a montowanie mostów kolejowych w szczególności. Miejsce budowy znajduje się na Grzegórzkach, tuż przy wale lewego brzegu Wisły. Montowaniu można się przyglądnąć w sobotę 4 b. m., w którym to dniu montowanie odbywać się będzie od godz. 14 do 18 i od godz. 19 do 23 nocą, przy świetle lamp acetylonowych. Dostęp do poligonu dla wszystkich lewym brzegiem Wisły od III mostu, w stronę stacji kolej. Grzegórzki, jakoteż od fabryki Zieleniewskiego z ul. Grzegórzeckiej.

Po ukończeniu montażu przeprowadzona będzie próba obciążenia mostu pociągiem.

Pożegnanie dyr. Kranza.

Uroczyste pożegnanie ustępującego po 44-letniej pracy pedagogicznej dyrektora Ignacego Kranza odbędzie się w sobotę dnia 4 października b. r. i rozpocznie się Mszą św. w kościele parafjalnym w Podgórzu o godz. 10 przed południem; poczem nastąpi uroczyste zebranie w „Sokole“ o godz. 10.30, a zakończy wspólna fotografja.

Na uroczystość wszystkich życzliwych zaprasza komitet profesorów wraz z komitetem rodziców gimn. VI. w Krakowie. Adres: prof. Wład. Mossoczy, gimn. VI. w Krakowie.

SPRAWA WYWODU NIEWAŻNOŚCI CO DO WYROKU LISTOPADOWEGO.

Jak już donosiliśmy, w związku z wywodem nieważności prokuratorji krakowskiej co do wyroku uwalniającego w procesie listopadowym, wszyscy oskarżeni z rozprawy wnieśli przez swoich obrońców przeciw-wywód na zażalenie oskarżyciela. Akta sprawy znajdują się jeszcze w sądzie okr. karnym. Po powrocie z urlopu przewodniczącego rozprawy listopadowej, radcy Markiewicza, akta zostaną skompletowane i odpowiednio rozsegregowane, poczem odejdą do sądu najwyższego w Warszawie.

Kraków, 3 października.

KAWALEROWIE „VIRTUTI MILITARI“ ZGŁASZAJCIE SIĘ! Minister spraw wojskowych ponownie przedłużył termin nadsyłania wykazów kawalerów orderu „Virtuti Militari“ w związku z uregulowaniem należytości pieniężnej za ten order. Termin ten odroczono do 1 listopada i do tego czasu wszystkie P. K. U. powinny rejestrację tę uwzględnić i ukończyć. Dotychczas jeszcze nie zgłosiło się do tej rejestracji 4.300 osób, odznaczonych orderem „Virtuti Militari“.

WPISY NA STUDJUM PEDAGOGICZNE odbywać się będą w czasie od 6 do 12 październ. b. r. włącznie. Zapisać się mogą słuchacze, którzy ukończyli pełne trzy lata studjów naukowych w zakresie swego przedmiotu i wykażą się przynajmniej jednem seminarjum lub proseminarjum lub pracownią z zakresu przedmiotu, którego dydaktykę chcą studjować. Do wpisu zgłaszać się należy w kancelarji Dziekanatu Wydz. filozof. U. J. w godzinach na ten cel oznaczonych, t. j. od godz. 1.30 do 2.30, przedkładając indeks i wypełnione rodowody.

Z POLSKIEGO BANKU HANDLOWEGO. Ze względu na reorganizację terytorjalną, zechcą P. T. Klienci z terytorjum nowosądeckiego zwracać się od 1-go października b. r. we wszystkich sprawach, tyczących się czynności bankowych, do oddziału Krakowskiego, ul. **Florjańska 55, tel. 453.2113 i 4290.**

ZANIECHANIE REDUKCJI KOLEJARZY NA INTERWENCJĘ P. Z. K. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o zaniechaniu przez ministra kolei zamierzonych redukcji personalu kolejowego nadmieniamy, że odnośne zarządzenia redukcyjne cofnięte zostały na interwencję Polskiego Związku pracowników kolejowych.

W SPRAWIE ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ. P. K. U. Kraków-miasto wzywa wszystkich odroczonych do 20 października b. r. z art. 64 T. U., a należących do P. K. U. Kraków-miasto, ażeby do dnia 15 b. m. złożyli nowe udokumentowane podania o dalsze odroczenie służby wojskowej. Podania, które wpłyną po wyznaczonym terminie, nie będą uwzględnione.

CENY PIECZYWA NIE ZMIENIONE. Województwo krakowskie nadesłało wczoraj pismo do magistratu z zawiadomieniem, że ceny pieczywa pozostają na dotychczasowej wysokości, t. j. że wynoszą: 1 kg. chleba jasnego 33 gr., ciemnego 28, bułki po 3 gr. za sztukę. Zaznaczyć należy, że komisja cennikowa, która obradowała w ostatnim czasie nad nowemi żądaniami piekarzy, proponowała województwu zatwierdzenie ceny 34 gr. za 1 kg. chleba jasnego.

BUDOWA KIOSKÓW REKLAMOWYCH. Sprawa budowy kiosków reklamowych, które będą mieścić równocześnie trafiki i skład papieru została już definitywnie załatwiona na ostatniem posiedzeniu magistratu. Z czterech ofert uwzględniono jedną (firmy miejscowej) i tej powierzona będzie budowa. W całym Krakowie ma być postawionych 120 kiosków. Pierwszych 30 stanie do końca roku, zaś dalsze będą wybudowane najdalej do września 1925 r. Budowa kiosków rozpocznie się od śródmieścia. Miejsca pod budowę zostały już wyznaczone. Kioski będą budowane systemem żelazo-betonowym, będą sześcioboczne i kryte blachą.

O JEDNOSTAJNE UMUNDUROWANIE DOROŻKARZY. W dniu wczorajszym odbyła się w wydziale przemysłowym magistratu krakowskiego pod przewodnictwem naczelnika wydziału st. radcy Kubalskiego konferencja między miejscowemi władzami administracyjnemi, a przedstawicielami dorożkarzy w sprawie wprowadzenia jednostajnego umundurowania woźniców dorożkarskich. Uchwalono wprowadzić dla dorożkarzy obowiązkowe płaszcze i czapki, których model i barwę mają zaprojektować sami dorożkarze. — Umundurowanie woźniców ma obowiązywać od 1 stycznia 1925 r.

HANDEL BEZ KONCESJI. Kupiec żydowski Meilech Schamroth od kilkudziesięciu lat prowadził handel żelaza w byłym kościele św. Agnieszki, niszcząc ściany i posadzkę kościoła. Gdy wskutek starań Komitetu wykupna tego kościoła i dzięki interwencji konserwatora, magistrat zarządził eksmisję Schamrotha, wyszło na jaw, iż tenże nie ma karty przemysłowej i podatku nie płaci. Obecnie nałożono nań grzywnę 250 zł. na rzecz miejskiej Kasy chorych i zakazano dalszego prowadzenia handlu, a żelazo ma być przymusowo usunięte.

Władze skarbowe winny bezzwłocznie wkroczyć i żelazo to zająć na pokrycie ukróceń skarbowych.

SAMOBÓJSTWO ZŁOCZYŃCY. Organa I. komisarjatu P. P. przytrzymały Stefana Zalewskiego, lat 35, ze Lwowa, podejrzanego o kradzieże, który legitymował się jako nauczyciel szkoły rolniczej w Janowcu, woj. poznańskie. W czasie doprowadzania go na komisarjat, Janowski zbiegł do nowobudującego się domu obok komisarjatu, gdzie został przez policjantów osaczony, zanim jednak zdołali go ująć, zdążył zażyć truciznę i mimo natychmiastowego ratunku ze strony Pogotowia ratunkowego, zmarł w drodze do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

PUBLICZNA ZBIÓRKA odbędzie się w niedzielę 5 b. m. na wykupno kościoła i klasztorku św. Agnieszki celem umieszczenia w nich zakładu dla zaniedbanych dzieci wałęsających się na Kazimierzu.

WPISY DO SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH już się rozpoczęły i trwać będą do dnia 10 b. m. Wpisy przyjmuje i udziela informacji sekretarjat Szkoły, ul. Garbarska 7, gmach Bursy Akad.

WPISY DO „ODRODZENIA“ Stow. Mł. Akad. codziennie od 2—3 w lokalu Stowarzyszenia, ul. Kanonicza 15, I. p.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 5 b. m. o godz. 12 podczas Mszy św. p. Miłosława Dołężanka i prof. p. Stanisław Bursa wykonają starowłoskie pieśni kościelne, przy akompanjamencie p J. Pasierba.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 5 b. m. od godz. 3—4 pop.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Monarchja czy republika?

Staraniem „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych“ przy Ch. D. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 6 października w sali konferencyjnej katolickiego Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, I. p., drugi Wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Monarchja czy republika“, poczem nastąpi dyskusja.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Wrogowie bogaczy“.
Sobota: „Redukcja“ (nowość).
Niedziela: Po południu „Zaczarowane koło“; wieczorem „Redukcja“.
Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

Repertuar Operetki.

Piątek: „Żółty kaftan“.
Sobota: „Żółty kaftan“.
Niedziela o godz. 4 popoł. po raz ostatni: „Dzidzi“, wieczorem: „Żółty kaftan“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek: „Ostatnia miłostka Jolanty“.
Sobota o godz. 4 popoł.: „Dwaj mężowie pani Marty“, wieczorem: „Ostatnia miłostka Jolanty“.
Niedziela o godz. 4 popoł.: „Kwiat pomarańczowy“ (ceny zniżone), wieczorem: „Ostatnia miłostka Jolanty“.

Repertuar koncertowy.

Sobota 4 października: Lydja Lipkowska.
Niedziela 5 października: Jadwiga Dębicka.

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Tragedja Lorda Apasza i jego kochanki“; w roli tytułowej Diana Karena.
PROMIEŃ: Jacke Coogan „Oliwer Twist“, dramat w 8 aktach.
UCIECHA: Otwarcie sezonu! „Don Carlos i Elżbieta“ (Rywal królewski), dramat w 10 aktach.
ZACHĘTA: „Joe Deebs“ (Tajemnice szkieletu); program podwójny.
WANDA: „Królowa Pawi“.
REDUTA: „Wśród dzikich bestyj i ludzi“ (Zemsta Afrykanki), dramat w 7 aktach; ponadto komedja w 2 aktach „Zwarjowana historja“ i trzy akty Dodatku sportowego.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera rzadkiego zjawiska w repertuarach polskich, rodzimej krotochwili Władysława Jastrzębca-Zalewskiego, autora mającego za sobą na tem polu już znaczne sukcesy. Jego „Redukcja“, którą teatr krakowski wprowadza jednocześnie ze sceną łódzką, zajmie repertuar dni najbliższych, aż do pierwszego przedstawienia „Legjonu“.

PRZEDSTAWIENIA W OPERETCE O 7.30. Od poniedziałku 6 b. m. przedstawienia wieczorne w teatrze przy ul. Rajskiej zaczynać się będą punktualnie o 7.30 wieczór, a kończyć o 10.30.

LYDJA LIPKOWSKA, śpiewaczka światowej sławy i primadonna teatrów zagranicznych, jak Opery Marjeńskiej w Petersburgu, La Scali w Medjolanie, Grand Opery w Paryżu, oraz prawie wszystkich wielkich oper amerykańskich, wystąpi w Krakowie z koncertem w sobotę 4 października b. r. Znakomita ta artystka wykona u nas duży program, obejmujący 3 grupy kompozycji rozmaitych stylów w kostjumach danych epok.

JADWIGA DĘBICKA, słynna śpiewaczka, ulubienica naszej publiczności, wystąpi w Krakowie w niedzielę 5 b. m.

Ze sportu.

„Sędzia footbalowy“ p. Brandt. — Opowieść 600 świadków niedzielnego meczu B. B. S. W. — Jutrzenka.

Wracamy jeszcze raz do pana Brandta, który swem stronniczem sędziowaniem na niedzielnym meczu Jutrzenka—B. B. S. V. wywołał znany skandal. Nie chcemy tu kwestjonować zwycięstwa Jutrzenki, które było należycie wypracowane, ale nie możemy ukryć podziwu dla bohaterstwa p. Brandta... Bo czyż nie jest to bohaterstwem osobiste sympatje, które tak wyraźnie ujawnił p. Brandt wobec klubu „Jutrzenka“ — **wyżej postawić niż godność sędziego? Czyż nie jest to poświęceniem, żywcem pogrzebać się w opinji sportowego Krakowa?**

Po owych okropnościach, jakie na meczu tym „wyczyniał“ p. Brandt napewno krakowskie magistratury sportowe nie utraciły jeszcze rumieńca wstydu na swem czcigodnem obliczu, a od protestów publiczności, która wyła w niedzielę, patrząc na owe popisy p. Brandta, — do dnia dzisiejszego powietrze się nie uspokoiło. P. Brandt wchodząc na boisko „Jutrzenki“ — postanowił z góry, że zapomocą niewinnego gwizdka sędziowskiego uśmierci w tym roku bielskiego rywala „Jutrzenki“ — posiadającego równe szanse do objęcia tytułu mistrza okręgu. W tym celu robił wszystko co mógł (czytaj „czego nie powinien robić“!). Nie uznał bramki dla B. B. S. V., zupełnie regularnie strzelonej „Jutrzence“, **wykluczył z gry** bielskiego gracza rzekomo za złe zachowanie, a właściwie, aby silnego przeciwnika osłabić, widział nieprawdopodobną ilość ofsidów i faulów B. B. S. V. — nawet tam, gdzie ich wcale nie było, **aby zdenerwować tę drużynę i zmusić do niedozwolonego protestu.** U „Jutrzenki“ grającej z większem zdenerwowaniem nie chciał widzieć żadnych uchybień, choć **p. Holländer trzy razy pod swoją bramką pomagał sobie w grze podkładaniem nóg przeciwnikowi.** P. Brandt, który był opodal — nie tylko że nie podyktował rzutu karnego, ale wogóle nie upomniał gracza i t. d. Chociaż publiczność, złożona z wielu sympatyków „Jutrzenki“, głośno nakłaniała graczy bielskich do zejścia z boiska i protestowała przeciwko ważności wyroków sędziego — **drużyna bielska do końca meczu zachowała spokój i takt...** Rezultat był ten, że B. B. S. V. zamiast remisowego wyniku albo zwycięstwa, zeszedł z boiska pokonanym. P. Brandt triumfował, bo dopiął swego celu...

Z przykrością trzeba przyznać, że żadne pismo codzienne sprawą tą się nie zajęło. Od tygodniowych pism sportowych, stale milczących o takich skandalach z powodów „sportowo-politycznych“ nie można się spodziewać prawdy. A jednak kwestję tę trzeba raz poruszyć **ze względu na samą publiczność.**

Sprawą p. Brandta nie zajmowalibyśmy się tak szczegółowo, gdyby nie okoliczności, że wogóle wyniki meczów o mistrzostwo okręgowe, **zależą od niedomagań naszych sędziów.** Ta sama „Jutrzenka“ na meczu z „Wawelem“ zdobyła już jeden punkt, dzięki błędowi sędziego. Magistratury sportowe nie lubią krytyki. Jeśli ktoś sędziego zgani publicznie, nazywają to szkodliwą pracą „tamującą rozwój sportu“. **Krytyka sprawiedliwa jest konieczną.** Sportowi może ona tylko wyjść na korzyść. Jak jednak wygląda krakowskie kollegjum sędziów, skoro taki p. Brandt — polityk — stojący dziś nad grobem swojej opinji, zaliczony jest do sędziów pierwszej klasy i posiada stopień „A—A“!?

Przechodząca wszelkie granice stronniczość p. Brandta, jako sędziego na niedzielnym meczu B. B. S. V.—Jutrzenka, **domaga się kary.**

Pragnęlibyśmy bowiem, aby kollegjum sędziów posiadało jak największą powagę i autorytet.

Jotes.

Z HUMORU.

Drożyzna.

— Co mi pan policzy za trzy kilogramy cukru?

— Niech mi pan zapłaci moje własne koszty, już z zarobku rezygnuję.

— Z przyjemnością.

— No to niech mi pan zapłaci tysiąc złotych kary i dwa tygodnie aresztu, bo tyle właśnie mnie samego kosztował ten cukier. **(Szopka).**

Wiadomości gospodarcze.

Znaczenie dróg wodnych dla G. Śląska.

W katowickiej „Polonji“ znajdujemy trafne uwagi na temat doniosłego znaczenia dróg wodnych dla Górnego Śląska, z których wyjmujemy kilka poniższych zdań:

Z dwóch wielkich działów przemysłu górnośląskiego: węglowego i hutniczego, ten drugi znajduje się o tyle w gorszem położeniu, że 90% potrzebnej mu rudy musi sprowadzać z zagranicy. Nic dziwnego więc, że koszta przewozu tego surowca, które przy imporcie przez Gdańsk wynoszą 13.30 zł. od tony, mają pierwszorzędne znaczenie dla kosztów produkcji tego przemysłu, tem więcej, że przemysł ten, pragnąc się całkiem uniezależnić od dowozu rudy niemieckiej, zdany będzie na import przez Gdańsk. W tym stanie rzeczy warto zwrócić uwagę na olbrzymie wprost korzyści, jakie przynosi transport wodą, który obniża obecne koszta przewozu koleją o 42%, a w razie gdyby rząd zrezygnował z opłaty kanałowej nawet o 65%.

Jeszcze większe obniżenie cen rynkowych nietylko żelaza, ale i węgla osiągnąć można używając dróg wodnych do odwozu tych produktów z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego na rynki zbytu. Przy przewozie drogami wodnemi zamiast kolejami zmniejszyłaby się naprzykład obecna cena węgla **w Warszawie o 4.30 zł., a w Gdańsku o 7.0 zł.,** zaś cena żelaza walcowanego przy użyciu taniej komunikacji wodnej obniży się w Warszawie o 24.90 zł., a w Gdańsku o 37.20 zł. Gdyby rząd, jako właściciel drogi wodnej, zrezygnował z opłat kanałowych, pobieranych od rudy przywożonej z Gdańska i od węgla i żelaza wywożonego do Gdańska, to **cena węgla obniżyłaby się w Gdańsku o 10.20 zł.,** a cena żelaza walcowanego zmniejszyłaby się **loco fabryka o 17.40 zł.,** w Warszawie o 31.30 zł., a w Gdańsku o 46.80 zł. Zniżki te są tak wielkie, że umożliwiają w wydatny sposób skuteczne współzawodnictwo naszemu węglowi i żelazu na południe z tymi produktami czeskimi, a na północy i wschodzie z węglem i żelazem niemieckiem i angielskiem.

Prawda, że budowa dróg wodnych, łączących zagłębie śląsko-dąbrowskie z morzem lub innemi częściami kraju, pochłonie olbrzymie sumy, jednak perspektywy, jakie się wskutek ich uruchomienia mogą otworzyć dla tej złotodajnej dzielnicy, każą tym względom ustąpić na drugi plan. Idzie bowiem o utrzymanie aktywności przemysłu górniczo-hutniczego, który daje pracę 200.000 ludziom, żywi przeszło miljon, a co najważniejsze, jest jednym z kamieni węgielnych naszego dobrobytu państwowego. Realizacja odnośnych planów nie będzie zresztą zbyt trudną, gdyż tą imprezą, posiadającą wszelkie warunki powodzenia, zainteresować można kapitał zagraniczny.

Toteż pierwszem wskazaniem rządu jest podjęcie inicjatywy w kierunku wybudowania kanałów: Kraków—Śląsk—Toruń i Poznań—Warszawa—Pińsk.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.30, Holandja 202, Londyn 23 25—23.20, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta, Paryż 27.67 i pół do 27.65, Praga 15.75, Szwajcarja 99.45—99.40, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.75—22.65.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.60—0.61, bony złote 0.87, pożyczka złota —, pożyczka dolarowa 3.15—3.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 203.00, Nowy Jork 524.00, Londyn 23.39, Paryż 27.75, Medjolan 22.95, Praga 15.65, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.65, Belgrad 7.15, Sofia 3.80, Warszawa —, Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	tranzakc.	tranzak. g. 1/10
Polski B. Przemysłowy	0·45	0·50	0·46	0·47
Bank Małopolski . .	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		0·13
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		0·09
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·00	7·50		7·25
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·39	0·45	0·42	
„Impex“				
„Pharma“	0·85	0·95		0·94
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·18
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10·50	10·25	10·16
H. Cegielski	0·65	0·75	0·70	0·70
Parowozy	0·40	0·45	0·41	0·40
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·81	0·81
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·00	2·20		2·20
„Górka“ cement, . .	17·00	17·50	17·25	17·25
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·30	4·60
„Tepege“	3·30	3·70	3·60	3·50
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·45		
„Pokucie“	0·35	0·40		
„Oikos“				
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“				
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50	8·30	
„Teropol“				
„Krakus“.	0·90	1·00	1·05	1·25
Chodorów.	5·25	5·75	5·30	5·60
A. Piasecki	1·20	1·40		1·30
Ćmielów	0·60	0·65	0·62	
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

Nadesłane.

Lirycy francuscy.

II. Co się tyczy wartości przekładów, to przeważną ich część dokonał sam Staff, a tłumaczenia staffowskie albo są wprost mistrzowskie, albo conajmniej dobre. Mistrzowskie również są transpozycje Boy'a, Miriama, Korab-Brzozowskiego, Zawistowskiej. Żywe przekłady często dają Jastrzębiec-Kozłowski, nieraz Rychłowski, Ostrowska; poprawność osiągają zawsze Mieczysławski, Wodzicka, Lange, Święcicki, Beaupré, Karski; akademicką sztywnością trącą Grabowski, Kościelski, czasem trafi się i rzecz słabsza, całkiem lichej — przyznać trzeba — nie znajdzie. Odnośnie do techniki transpozytorskiej tylko jeden poważniejszy można przedstawić zarzut, to jest zarzut pewnej jednobarwności, z jaką twory różnych autorów, do różnych należących epok, zostały oddane. Szczególnie rażąco daje się to wyczuć w przekładach poezji starofrancuskiej, gdzie poza balladami Villona, w zręcznie archaizowanej transpozycji Boy'a, naogół przeważa monotonja bezbarwnie zmodernizowanego tekstu, nie zdolnego odtworzyć archaicznego kolorytu oryginału. Wskutek tego poeci XIII i XVI w., czy trubadurzy-waganci, czy klasyczny Ronsard z otaczającą go „plejadą“, czy pięknoduchy XVII w., wszyscy oni, w przeważnej części zawartych w staffowskim zbiorze przekładów, mówią jednym i tymsamym, bezbarwnie zmodernizowanym językiem.

Mimo tych tu poczynionych zastrzeżeń, antologja Staffa jest dziełem wysokiej ceny i rzetelnej pracy, uświęconej nieraz istną zdolnością wczuwania się w ducha przekładanych utworów, oraz niepospolitym kunsztem cyzelatury słowa. Obok prawdziwych cacek artystycznych jest wiele rzeczy pięknych i miłych, wiele bardzo ciekawych, a i nie mało utworów, po raz pierwszy przełożonych, z autorów dotąd u nas nieznanych. Każdy według upodobania, znajdzie tu coś dla siebie. Kogóż nie zajmie bowiem rubaszność Basselin'a (XV w.) i szubieniczny humor Villona, kogo nie zaciekawi kogucie zacietrzewienie Desportesa, towarzysza niewczesnej imprezy walezowskiej, rzucającego takie zjadliwe Polsce „pożegnanie“:

„Żegnaj. Polsko! żegnaj ziemio
Wiecznych mrozów, wiecznej zimy.
— — — — — — — — —
Wstrętnym mi jest i twój naród
i powietrze i zwyczaje.
— — — — — — — — —
Polskie domy, polskie izby!
złoty wiek przypominacie,
bowiem ludzie z bydlętami
gnieżdżą się we wspólnej chacie.

Lachy harde, lekkomyślne,
barbarzyńskie! — Próżno chcecie
Marsa wojowniczą sławę
na szerokim zyskać świecie.

Drzemać zwykliście za stołem
półprzytomni, podchmieleni,
wykąpani w win czerwieni,
pijanice zatraceni.

Żeście dotąd nie podbici
przez sąsiadów, moi drodzy,
to nie przeto, żeście mężni,
ale przeto, że ubodzy“.
(przekład J. Ejsmonda).

Z Polską związane jest również nazwisko Saint-Amanta (XVII w.), dworzanina Marji Gonzagi, poety znakomitego, mało jednak znanego, którego z rabalesowską dosadnością narysowani „Hulacy“ godni są pióra zarówno Villona, jak i Baudelaira:

„Spać w trzech w jednem okryciu bez ognia, bez [świecy
wśród zimy, w izbie z chróstu, kędy oczy kotów, przeżuwających jakąś dziwną gwarę Gotów, przyświecają wciąż blaskiem ruchomej źrenicy;

podwyższać swe wezgłowie stołkiem, pośród [czczycy
pościć dwa lata, jako jeno ślimak gotów, śnić nakształt ziewających do słońca magotów, które drapią się w pachy, z krzywionemi licy;

zamiast czapki podszewkę nosić kapelusza, płaszczem z baji okrywać się, od czego tusza chuda w dwójnasób z wierzchu staje się pełniejszą;

potem sto drwin gniewnego znosić gospodarza, który nic dać nie może za cenę najmniejszą, oto co marnotrawstwo na końcu wytwarza“.
(tłum. L. Staff).

Kogo nie zachwyci pointa bajek La Fontaina, klasyczna bryłowatość Cheniera, kogo nie porwie bojowy rytm pieśni Rouget de Lisla, czy Delavigne? Kogo nie olśni monumentalna plastyka de Vigny, kunsztowny artyzm Gautiera, głęboka symbolika Rimbauda, wytworny parnasizm Rodenbacha. Szukający wrażeń specjalnych mogą się rozkoszować niesamowitą wonią „Kwiatów grzechu“ Baudelaira, towarzyszyć melancholijnej zadumie Verlaina, podziwiać szeroki, rembrandtowski rysunek ponurych obrazów Verhaerena. Bogactwo tonów, myśli, królewski przepych liryki francuskiej odkrywa wnętrze tej książki.

Życzyćby sobie tylko należało, aby w ślad za antologją francuską pracownicy po temu powołani zechcieli nas obdarzyć podobnymi wyborami poezji z innych mniej znanych literatur, a przedewszystkiem, co już wstyd prawdziwy, z najmniej znanych choć najbliższych nam literatur ludów słowiańskich: rosyjskiej, czeskiej, serbskiej.

Zygmund Beigel.

Rząd, który kobietom ustanawia stroje.

Jest nim rząd bułgarski, pobudzony do tego rozwiązłością życia, szerzącą spustoszenie wśród płci pięknej. Działając pod wpływem „Świętego Synodu“ bułgarskiego Kościoła, oraz głosów prasy, wydał rząd zarządzenie, że od 1 września wszystkie kobiety, pracujące we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych, mają nosić suknie z czarnego, wełnianego materjału o gładkim kroju, uszyte z jednego kawałka sukna, o stojącym kołnierzyku i długich rękawach, zakończonych wąskimi mankietami. Jako nakrycie głowy mają nosić płaski, okrągły kapelusz z białego materjału w lecie, a czarnego w zimie. Jedyną ozdobę tego kapelusza może stanowić tylko wąska wstążka, czarna, biała lub szara. Tensam strój został również przepisany dla uczenic wszystkich szkół. Poza tem zakazano wszystkim uczenicom obcinania włosów według obecnie panującej (dodajmy głupiej) mody. Panienki o takich modnych krótko strzyżonych główkach nie będą dopuszczane do szkół i nie będą przyjmowane do żadnych państwowych i samorządowych urzędów. Takiesame zarządzenie wydane zostało również w wielu prywatnych instytucjach.

Władze kościelne w Bułgarji wydały również zakaz dopuszczania do nabożeństw kobiet w stroju o obnażonych ramionach i szyi, oraz zbyt krótkich sukienkach. Zarządzenia takie są bezsprzecznie celowe, ale, zdaniem naszem, niezupełnie sięgające w istotę sprawy.

Życzyćby sobie jednak należało, by władze nasze również, chociaż może nie tak radykalnie, umniejszyły zbytnią zalotność w stroju między paniami w rządowych instytucjach.
A. M.

H. RIDER HAGGARD. 71

„ONA“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Poszedłem i zastałem Joba i Ustanę w rozpaczy. Oznajmili mi, że Leon umiera i że szukali za mną po wszystkich kątach. Pospieszyłem do łoża i spojrzałem na niego. Konał — to było oczywistem. Bezprzytomny oddychał ciężko... szczękał zębami, a ciałem jego wstrząsał od czasu do czasu słaby dreszcz. Znałem się na tyle na medycynie, aby zrozumieć, że za godzinę będzie po nim na pewno, być może jednak już za pięć minut. Przeklinałem egoizm i głupotę, która zatrzymała mnie przy Ayeshy w chwili, gdy konał mój drogi chłopak. Niestety jak łatwo najlepsi z nas dają się sprowadzić na złe drogi przez jedno kobiece spojrzenie! Jakiż ze mnie nędznik! Ostatnie pół godziny nie myślałem o Leonie, o człowieku, proszę wziąć to pod uwagę, który od lat dwudziestu był mi najlepszym towarzyszem i właściwie wiązał mnie z życiem. A teraz było już może za późno!

Załamałem ręce i rozejrzałem się dokoła. Ustana siedziała przy łożu, a w oczach jej czytałem głuchą rozpacz. Job łkał głośno — nie mogę określić jego smutku w bardziej delikatny sposób — w kącie. Widząc, że wlepiłem w niego oczy, wyszedł, dając upust swojej boleści na korytarzu. Jedyna nadzieja leżała w Ayeshy. ONA — tylko ona, o ile nie była oszustką — czego nie przypuszczałem — mogła go ocalić. Chciałem biedz i błagać o to. Wtem wpadł do komnaty Job, a włosy dosłownie stały i mu dębem na głowie z przerażenia.

— Boże! zmiłuj się nad nami! — mówił urywanym szeptem. — Korytarzem idzie duch!

Przez chwilę stałem, jak osłupiały, lecz wkrótce przyszło mi na myśl, że Job musiał zobaczyć Ayeshę w jej podobnej do całunu szacie i wobec jej posuwistego i cichego chodu przyjść do przekonania, że płynie ku niemu biały duch. I rzeczywiście wniosek mój okazał się trafnym, gdyż niebawem Ayesha weszła do komnaty, a raczej jaskini... Job obrócił się, zobaczył jej powiewną postać i z urywanym okrzykiem: nadchodzi! skoczył w kąt, przytulił twarz do ściany, podczas gdy Ustana, przypuszczając, kim musi być to straszliwe zjawisko, przypadła do ziemi.

— Przybywasz w porę; Ayesho! — rzekłem — gdyż chłopak mój umiera.

— To dobrze — rzekła łagodnym głosem — jeśli tylko nie umarł, przywrócę go do życia, mój Holly. Czy człowiek ten jest twoim służącym i czy w ten sposób wita służba gości w twoim kraju?

— Przeląkł się twego ubioru. Przypomniał mu śmiertelną koszulę — odparłem.

Roześmiała się.

— A ta dziewczyna? Ach! wiem już. Wspominałeś o niej. Rozkaż, aby odeszli. Chcę oglądnąć twego chorego Lwa. Nie lubią popisywać się moją wiedzą przy służbie.

Wobec tego przemówiłem kilka słów po arabsku do Ustany i po angielsku do Joba, wzywając ich do opuszczenia pokoju. Ten ostatni wypełnił rozkaz mój z wyraźną ochotą i zadowoleniem, nie mógł bowiem opanować swej trwogi. Inna sprawa z Ustaną.

— Czego chce ONA? — szepnęła mi napoły z trwogą przed straszliwą królową i napół z niepokojem, aby jej nie kazano opuścić. Leona. Wszak prawem żony jest być przy łożu śmiertelnem małżonka! Nie, ja nie odejdę, Pawianie.

— Czemu kobieta ta nie poszła jeszcze, mój Holly? — spytała Ayesha z drugiego końca jaskini, gdzie przyglądała się na pozór obojętnie rzeźbom na ścianie.

— Nie chce opuścić Leona — odparłem, nie wiedząc, co powiedzieć. Ayesha odwróciła się i wskazując na Ustanę rzekła jedno słowo, tylko jedno słowo, ale słowo to wypowiedziała tonem, który starczył za całe tomy.

— Precz!

I Ustana wyczołgała się na rękach i nogach, pozostawiając nas samych.

— Widzisz, Holly — rzekła Ayesha z uśmiechem — dobrze się stało, że udzieliłam tym ludziom lekcji posłuszeństwa. Dziewczyna ta o mało co nie okazała się względem mnie krnąbrną; widocznie nie skorzystała z lekcji, jakiej udzieliłam dzisiejszego poranka nieposłusznym. Ale już poszła. Oglądnę teraz tego młodzieńca.

Podeszła do łoża, na którem leżał Leon, odwrócony do ściany. Rysy jego twarzy były w cieniu niewidoczne.

— Ma ładne kształty — rzekła i pochyliła się nad nim.

W tej chwili jej smukła, wyniosła postać zatoczyła się w tył, jakgdyby pchnięta nożem lub ugodzona pociskiem, zatoczyła tak bardzo, że oparła dopiero o ścianę jaskini, a z ust jej wyrwał się nienaturalny okrzyk, jakiego nie słyszałem nigdy w życiu.

— Co tobie Ayesho? Czy umarł?

Odwróciła się i skoczyła ku mnie jak tygrysica.

— Ty psie! — rzekła swoim strasznym szeptem, który przypominał syk węża. — Czemu kryłeś to przedemną?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka